

## Z dziejów komunistycznego wywiadu. *Casus* Bogusława Hrynkiewicza i Mariana Spychalskiego (1940–1944)

Wydawać by się mogło, że jesienią 1948 r. przed komunistami w Polsce rysuje się świetlana przyszłość. Opozycyjne partie, Polskie Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Pracy, dogorywały, a podziemie niepodległościowe prawie spacyfikowano. Cała władza polityczna i gospodarcza, propaganda, kultura i aparat policyjny znalazły się w rękach uczniów Józefa Stalina. Tymczasem jednak oni sami dla siebie zaczęli być największym, realnym zagrożeniem. W bloku państw zależnych od ZSRR rozpoczęła się trwająca kilka lat seria pokazowych procesów politycznych beneficjentów i współtwórców nowego ustroju. Stalin z nową siłą przywracał wartość zapomnianej przez lata wojny maksymie bolszewickiej o „zaostrzaniu się walki klasowej wraz z rozwojem socjalizmu”. Zapadły dziesiątki wyroków śmierci. W Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i na Węgrzech sądzono osoby z najwyższych szczebli partii komunistycznych. Wszystko odbywało się pod nadzorem radzieckim. W samej Czechosłowacji w latach 1951–1952 aresztowano pięćdziesięciu wysokich funkcjonariuszy partii. Powieszono wicepremiera i sekretarza generalnego Rudolfa Slánskiego i jego dziesięciu najbliższych zastępców, ministrów i współpracowników. Michał Lichaczow – doradca radziecki – powiedział wówczas: „Stalin mnie tu wysłał, żebym robił procesy, nie mam zamiaru tracić czasu. Nie przyjechałem na dyskusje, przyjechałem do Czechosłowacji, żeby ścinać głowy. Wolę skrócić kark stu pięćdziesięciu osobom, niż nadstawić swój”<sup>1</sup>.

Podczas śledztw przygotowujących propagandowe procesy na Węgrzech i w Czechosłowacji wśród nazwisk wrogów i zdrajców komunizmu wymieniano – byłego już wówczas – szefa polskiej partii Władysława Gomułkę. Ten znacznie wcześniej, w połowie 1948 r., został uznany przez część kierownictwa w Warszawie za winnego „odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego” – znamionującego chęć częściowej autonomii w kontaktach z ZSRR. Udowodnienie działalności „wrogiej interesom klasy robotniczej” stało się ważnym zadaniem organów bezpieczeństwa publicznego. Do więzień trafiły grupy komunistów niezbędnych do zrealizowania tego celu.

<sup>1</sup> Cyt. za: S. Courtois [i in.], *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999, s. 399.

Stosując fałszywą, odwróconą interpretację faktów, stworzono podwaliny scenariusza wielkiej, całkowicie sfingowanej prowokacji i spisku w ruchu komunistycznym, ludowym wojsku i powojennym państwie polskim<sup>2</sup>. Podczas śledztw wychodziły na jaw różne, nierzadko kompromitujące dla samych komunistów fakty, a zdarzenia prawdziwe były przez zeznających łączone z kłamstwami, przeinaczeniami, wręcz absurdalnymi historiami. Wszystko po to, by dostarczyć argumentów na rzecz też równie absurdalnych, a potrzebnych kierownictwu komunistycznemu, symbolizowanemu przez Bolesława Bieruta i Jakuba Bermana.

Piramida ułożonych w ten sposób informacji tylko pozornie miała oparcie w rzeczywistości. Jest możliwe, że inteligentny, acz złośliwy historyk byłby w stanie na podstawie archiwaliów tychże śledztw napisać dwie książki z pełnym aparatem naukowym, które byłyby własnymi przeciwieństwami. Jednak jeśli uda się oddzielić ziarno od plew, mamy szansę zaznajomić się z historią dotąd słabo znaną lub nieznaną wcale.

Znajdujemy tu zarówno ostatnie, jak i istotne informacje o roli współpracowników siatek wywiadu radzieckiego biorących udział w walce z polskim podziemiem niepodległościowym. Dowiadujemy się, że mimo zasług dla NKWD część z nich została po wojnie aresztowana i przesiedziała po kilka lat w więzieniach. Już dwadzieścia lat temu Maria Turlejska – sama doskonale znająca zasady pracy agenturalnej – napisała: „Tak było z Leopoldem Trepperem, słynnym szefem »Rote Kapelle«, działającym w Belgii i Francji, tak było z małżeństwem Classenów, współpracownikami legendarnego Richarda Sorge w Japonii, tak było z Węgrem Rado, działającym w Szwajcarii, tak wreszcie było z Hrynkiewiczem...”<sup>3</sup>

## „Młode lata”

Bogusław Hrynkiewicz urodził się 12 września 1909 r. we wsi Borkowo, leżącej na północno-wschodnim Podlasiu, niedaleko Łomży. Pochodził z polskiej rodziny inteligenckiej, jego ojciec był wiejskim nauczycielem. On sam jako młodzienc trafiał do Warszawy i studiował na Wydziale Prawa tutejszego uniwersytetu. W 1929 r. wstąpił do Związku Młodzieży Komunistycznej w Polsce (od 1930 r. Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej), niemal jednocześnie zaczął pracować w Międzynarodowej Organizacji Pomocy Rewolucjonistom, w której pełnił funkcję sekretarza komitetu dzielnicowego. Ponadto działał w lewicowej Organizacji Młodzieży Studenckiej „Życie”<sup>4</sup>. Właśnie to środowisko, młodych komunistów, wywarło niebagatelny i – jak się po latach okazało – bezpośredni wpływ na jego wojenne i powojenne losy.

Studiów nie ukończył, zaangażował się bez reszty w politykę. Jako członek Komunistycznej Partii Polski trafił na dwa lata do więzienia za działalność antypaństwową (1932–1933). Dwie dekady później wspominał, iż już wtedy swo-

<sup>2</sup> Na ten temat zob. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”. Droga do procesu Mariana Spychalskiego (1948–1956)* [w:] „Zwyczajny” resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956, red. T. Łabuszewski, K. Krajewski, Warszawa 2005, s. 482–557.

<sup>3</sup> M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Londyn 1989 (wyd. 2), s. 428.

<sup>4</sup> OMS „Życie” skupiała młodzież komunistyczną i komunistującą. Organizacja prowadziła działalność polityczną, propagandową, samokształceniową wśród studentów i robotników.

ją znajomością zasad marksizmu na tyle przewyższał współwięźniów, że był ich nauczycielem komunizmu – sam zresztą niewiele na tym korzystając<sup>5</sup>. Odosobnienie za kratami tylko wzmocniło w nim wiarę w słuszność obranej drogi<sup>6</sup>.

Jesienią 1939 r. wraz z żoną uciekł ze stolicy do Wilna, a następnie do Białegostoku. Podobnie uczyniły setki komunistów z Polski. Na terenach zagarniętych przez ZSRR czuli się o wiele bezpieczniej niż pod okupacją niemiecką. Choć początkowo owo poczucie bezpieczeństwa było nie tylko kruche, ale wręcz złudne. Polska partia komunistyczna, rozwiązana kilkanaście miesięcy wcześniej, uznana została przez radziecki, a co za tym szło, także międzynarodowy ruch komunistyczny za spenetrowaną przez agentów polskiej policji. Członków byłej KPP obowiązywał zakaz działalności politycznej, a w konsekwencji odnoszono się do nich z dużą nieufnością. Z zasady byli traktowani jako „jednostki podejrzane”, potencjalni „wrogowie ludu”. Jak napisał emigracyjny publicysta Tadeusz Żenczykowski, „powoływanie się na przynależność do KPP było – co najmniej w pierwszym okresie pobytu na wschodzie – okolicznością obciążającą”<sup>7</sup>.

Józef Światło, który w powojennej Polsce był jednym z najbardziej prominentnych i wszechwładnych oficerów bezpieczeństwa (zarówno z powodu niejawnych zależności, jak i ideowego wyboru należy określać go jako „człowieka radzieckiego”) – powiedział o tej sytuacji wprost: „Kiedy widziałem stosunek NKWD i komunistów sowieckich do starych komunistów polskich, nie przyznawałem się do mojej przeszłości komunistycznej”<sup>8</sup>.

## Kontakt z NKWD

Dlatego też Bogusława Hrynkiewicza początkowo nie zajmowała działalność polityczna<sup>9</sup>. Podjął pracę w Miejskim Wydziale Oświaty w Białymstoku. Jednakże po kilku miesiącach, w lipcu 1940 r., przedstawiciel lokalnych władz bezpieczeństwa wezwał go na rozmowę do Zarządu Miejskiego. Sam Hrynkiewicz relacjonował to tak: „Tam przyjął mnie kierownik specoddziału (nazwiska nie pamiętam) i przedstawił mnie obecnemu również w gabinecie członkowi NKWD Konowałowowi. Po przedstawieniu mnie Konowałowowi kierownik specoddziału wyszedł, pozostawiając nas razem. Konowałow nawiązał krótką rozmowę, w której zaproponował mi współpracę z organami NKWD. Spotkanie to było bardzo krótkie, ponieważ nie mogliśmy [dłużej] korzystać z tego gabinetu i przed rozejściem się umówiliśmy się na następne spotkanie, które miało się odbyć w gmachu NKWD.

<sup>5</sup> AIPN, 0298/336, t. 2, Doniesienie agenta celnego pseudonim „Niemira”, 2 VI 1950 r., [k. 2]. Dokumenty IPN, z których korzystano przy pisaniu niniejszego artykułu, to zarówno wynik poszukiwań własnych autora, jak i kwerendy przeprowadzonej przez Tomasza Łabuszewskiego i Kazimierza Krajewskiego.

<sup>6</sup> Życiorys na podst.: *ibidem*, t. 1, Notatka dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, 21 II 1972 r., k. 1.

<sup>7</sup> T. Żenczykowski, *Dwa komitety: 1920, 1944. Polska w planach Lenina i Stalina. Szkic historyczny*, Rzeszów 1990 (wyd. 3), s. 53.

<sup>8</sup> Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1986, s. 9–10.

<sup>9</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Opracowanie protokołów zeznań Sobierajskiego (22 VI, 23 X 1950 r.), Hrynkiewicza (25 XI, 28 XI 1949 r.) oraz doniesień agenta celnego z 11 V 1951 r., k. 150.

Kiedy zgłosiłem się na umówione spotkanie, Konowałow wziął ode mnie mój życiorys oraz podpisałem zobowiązanie współpracy”<sup>10</sup>. W rzeczywistości stało się to dopiero dwa lata później, na razie Hrynkiewicz podpisał „zobowiązanie o zachowaniu tajemnicy”<sup>11</sup>.

Spotykał się z oficerem NKWD nieregularnie, przeważnie w Miejskim Wydziale Oświaty, po godzinach służbowych. Konowałow interesował się środowiskiem nauczycielskim, atmosferą i wydarzeniami w szkołach białostockich. Raz otrzymał od Hrynkiewicza sprawozdanie pisemne, jednakże bez podpisu, gdyż ten – jak stwierdził – nie miał wówczas swojego pseudonimu (co potwierdzałoby informację o początkowo nieformalnym charakterze współpracy)<sup>12</sup>.

Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. Hrynkiewicz usiłował uciekać na wschód – podobnie jak dwa lata wcześniej, po upadku Warszawy – tym razem w głąb ZSRR. Dostał się jednak pod ostrzał i w okrażeńie walczących armii. Jedyna droga ucieczki prowadziła w przeciwnym kierunku, wskutek czego wraz z żoną wrócił do Warszawy<sup>13</sup>. Tu miał się działać, które w zestawieniu z jego życiorysem i poglądami miały nieco komiczny aspekt. Jesienią i zimą 1941–1942 przebywał w Michalinie u swego szwagra i zarządzał jego 50-hektarowym majątkiem. Mógł pozwolić sobie na częste wizyty w Warszawie. Spotykał się wówczas z kilkoma komunistami: Teofilem Głowackim, Czesławem Strzeleckim, Janem Hallerem i Wiesławem Sobierajskim. Wspólnie próbowali nawiązać kontakt z ludźmi przybyłymi z ZSRR – tzw. grupą inicjatywną, organizującą działalność nowej partii. Kiedy w końcu Strzeleckiemu i Sobierajskiemu to się udało, Hrynkiewicz zrezygnował<sup>14</sup>.

## „Inspektor z Białegostoku”

Powód rezygnacji był ważki: Hrynkiewicz odnowił w tym czasie kontakt z wywiadem radzieckim, zerwany po powrocie do stolicy<sup>15</sup>. W pierwszych miesiącach 1942 r. spotkał swego dawnego znajomego ze studenckiej organizacji „Życie” – Artura Rittera-Jastrzębskiego<sup>16</sup>, aktywnego wówczas współpracownika NKWD. Wedle radzieckich dokumentów Hrynkiewicz został zaangażowany do pracy z „organami wywiadowczymi” w marcu 1942 r.<sup>17</sup> Kiedy po kilku miesiącach współpraca zaczęła układać się pomyślnie, Ritter uzyskał zgodę i poznał Hrynkiewicza ze swoim zwierzchnikiem – kierownikiem grupy wywiadu radziec-

<sup>10</sup> AIPN, 0330/263, t. 2, Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza, 28 XI 1949 r., k. 276.

<sup>11</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, 21 II 1972 r., k. 1.

<sup>12</sup> AIPN, 0330/263, t. 2, Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza, 28 XI 1949 r., k. 276.

<sup>13</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Opracowane protokołów zeznań Sobierajskiego (22 VI, 23 X 1950 r.), Hrynkiewicza (25 XI, 28 XI 1949 r.) oraz doniesień agenta celnego z 11 V 1951 r., k. 150.

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> Artur Jastrzębski, właśc. Ritter – w latach 1932–1933 ukończył kursy wojskowo-polityczne Sekcji Polskiej Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie, działał w Centralnym Wywiadzie Wojskowym KPP, po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej wykorzystał niemieckie pochodzenie ojca – został volksdeutschem i członkiem SA. W rzeczywistości przez ten cały czas pracował na rzecz wywiadu radzieckiego. Po wojnie spędził rok w więzieniu na Łubiance.

<sup>17</sup> AIPN, 0330/263, t. 1, Notatka sporządzona na podstawie informacji radzieckich organów bezpieczeństwa, 14 IX 1955 r., k. 249.

kiego Czesławem Skonieckim<sup>18</sup>. Odtąd, tj. od końca 1942 r., Hrynkiewicz utrzymywał z nim stały kontakt. Dla strony radzieckiej (Komintern<sup>19</sup>, NKWD) zbierał informacje o polskim podziemiu niepodległościowym – głównie o organizacjach prawicowych. Tym razem otrzymał pseudonimy: „Inspektor z Białegostoku” i „Pat”<sup>20</sup>.

Dość szybko jednak jego relacje ze zwierzchnikiem zaczęły się psuć, i to poważnie. Skoniecki po latach stwierdził, że „Hrynkiewicz niechętnie i pod przymusem udzielał informacji o swych kontaktach”, do tego „meldunków dostarczył znikomą ilość, natomiast domagał się kontaktu z przełożonymi”. Zachowywał się „awanturczo”. Analizując relację Skonieckiego, można wnioskować, że Hrynkiewicza cechowała nadmierna samodzielność, niemożliwa do skontrolowania przez zwierzchników, którzy najwyraźniej nie do końca mu ufali. W związku z tym latem 1943 r. Skoniecki zerwał z nim kontakt<sup>21</sup>. Wszystko miało się odbyć „za zgodą Moskwy”, która została poinformowana o „podejrzanej roli Hrynkiewicza”<sup>22</sup>.

Sam Hrynkiewicz nie widział w swym postępowaniu niczego, co tłumaczyłoby niepokój radzieckiego wywiadu: „Zaczynając pracę w wywiadzie NKWD, nie posiadałem żadnego przygotowania ani wiadomości w tej dziedzinie i takowych nie otrzymałem. Mimo nieporozumień ze Skonieckim wykonywałem jego dyrektywy. [...] Nieprawdą jest, bym ukrywał lub robił [coś] na własną rękę, meldowałem o wszystkim przed lub po wykonaniu, w tym, co robiłem, nie wychodziłem poza ramy dyrektyw. Jeśli informacje moje były nieścisłe, to ja sam takie posiadałem, jeśli nie dawałem jakichś informacji, to dlatego, że sam ich nie miałem”<sup>23</sup>.

Hrynkiewicz jednak nie tyle zaprzestał działalności na rzecz wywiadu radzieckiego, czy szerzej komunistycznego, ile zmienił bezpośrednich mocodawców.

## Organizacja wywiadowcza PPR

W połowie 1942 r. Marceli Nowotko, sekretarz generalny powstającej od kilku miesięcy Polskiej Partii Robotniczej, otrzymał depeszę z Moskwy, formalnie od Georgi Dymitrowa<sup>24</sup>, zlecającą powołanie „specjalnej służby wywiadowczej przy K[omitecie] C[entralnym]” tejże partii. „Inaczej mówiąc – jak ujął to

<sup>18</sup> Czesław Skoniecki – działacz KPP, w 1941 r. jeden z członków tzw. grupy inicjatywnej PPR. Kierownik siatki wywiadu, utrzymywał radiowy kontakt z Moskwą. Po wojnie, podobnie jak m.in. Ritter, spędził rok w więzieniu na Łubiance.

<sup>19</sup> Na ten temat zob. R. Nazarewicz, *Armii Ludowej dylematy i dramaty*, Warszawa 2000, s. 70.

<sup>20</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, 21 II 1972 r., k. 1; *ibidem*, Synteza współpracy Hrynkiewicza z wywiadem radzieckim i działalności w „Mieczu i Pługu” (1942–1944 r.), k. 151; *ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, 5 II 1955 r., k. 241.

<sup>21</sup> *Ibidem*.

<sup>22</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka służbowa, 9 IX 1951 r., k. 243.

<sup>23</sup> *Ibidem*, t. 2, Zapis oświadczenia Bogusława Hrynkiewicza potwierdzający jego zeznania, skierowane do KC PZPR, 24 X 1950 r., k. 154.

<sup>24</sup> Georgi Dymitrow – od 1909 r. członek władz Komunistycznej Partii Bułgarii, następnie działacz Kominternu, w 1933 r. oskarżony o współudział w podpaleniu Reichstagu. W 1935 r. został sekretarzem generalnym Międzynarodówki Komunistycznej, od 1943 r. był zastępcą naczelnika Wydziału Informacji Narodowej KC WKP(b), w ramach tego wydziału sprawował nadzór nad działalnością polityczną komunistów w Polsce.

w swych pamiętnikach Władysław Gomułka – w Moskwie postanowiono, aby w PPR utworzyć tajną, zakonspirowaną w jej łonie organizację wywiadowczą, która miała wykonywać zlecone jej zadania przy pomocy członków partii, względnie Gwardii Ludowej, nieprzynależnych do tej organizacji i niewtajemniczonych w jej istnienie”. Hryniewicz pasował do takiej koncepcji idealnie.

O tej specjalnej działalności w kraju wiedzieli – z natury rzeczy – tylko wybrani członkowie tutejszego kierownictwa komunistycznego: Marceli Nowotko, Bolesław Mołojec, Paweł Finder, Małgorzata Fornalska, a także związany z tym środowiskiem Teodor Duracz. Jak informuje Gomułka, utrzymywali oni w ścisłej tajemnicy „przed innymi członkami KC PPR” zarówno depezę Dymitrowa, jak i konsekwencje z niej wynikające, albowiem „osobnicy wrzęciani do pracy nad organizowaniem centralnych organów tej służby [...] otrzymywali odpowiednie instrukcje [bezpośrednio] od Nowotki”<sup>25</sup>. Po jego zabójstwie w listopadzie 1942 r. rolę koordynatora tych działań przejął Finder.

## Marian Spychalski

Jedną z najważniejszych osób wtajemniczonych w radziecki projekt okazał się Marian Spychalski. Ten przedwojenny komunista, architekt i aktywista studenckiej organizacji „Życie” w pierwszych miesiącach 1942 r. pełnił funkcję szefa Sztabu Głównego GL. W wyniku konfliktu w gronie kierowniczym został latem odsunięty ze stanowiska. Do pracy w sztabie powrócił w styczniu 1943 r., już jako zastępca szefa. Mimo pozornej degradacji, w rzeczywistości znacznie wzmocnił swoją pozycję. Przy podziale pracy przypadło mu pełne zwierzchnictwo i kierowanie wszystkimi działaniami wywiadu (Wydziału Informacji GL), w tym – co logiczne – nadzór nad funkcjonowaniem „specjalnej służby wywiadowczej”. Wywiad był jednostką autonomiczną, w praktyce pozostającą poza kompetencjami Sztabu Głównego GL<sup>26</sup>.

Latem (czerwiec – lipiec) 1943 r. Czesław Strzelecki, pracownik Sztabu Głównego GL, spotkał się kilkakrotnie z Hryniewiczem. Znał go jeszcze z czasów studenckich z organizacji „Życie” oraz z lat 1941–1942, gdy Hryniewicz zarządzał majątkiem w Michalinie, a jednocześnie szukał kontaktów z komunistami. Teraz widywali się raz u jednego, raz u drugiego w mieszkaniu. Dość szybko Strzelecki wysunął propozycję skontaktowania dawnego kolegi ze swym obecnym szefem w wywiadzie GL – Marianem Spychalskim. Ten zresztą sam podsunął mu ten pomysł, albowiem znał Hryniewicza nie tylko z działalności w „Życiu”. Podczas studiów spotykali się w domu akademickim przy pl. Narutowicza w Warszawie. Hryniewicz korzystał z pokoju, w którym Spychalski mieszkał ze współlokatorem (niejakim Benczykowskim – również członkiem „Życia” i kolegą szkolnym Hryniewicza)<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> W. Gomułka, *Pamiętniki*, t. 2, Warszawa 1994, s. 241–242.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 272–273. Por. A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 174–177 (rozdz. *Władysław Gomułka zeznaje...*).

<sup>27</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 98; *ibidem*, t. 4, Zarzut współpracy Spychalskiego z Hryniewiczem, k. 141; *ibidem*, 0298/336, t. 1, Współpraca Hryniewicza ze Spychalskim, k. 53.

## „Miecz i Pług”

W tym miejscu należy poruszyć kolejny aspekt działalności Hrynkiewicza. Jak już zaznaczono, podczas współpracy z NKWD zbierał on głównie informacje na temat polskich prawicowych organizacji podziemnych. Latem 1942 r. uzyskał szansę przeniknięcia do jednej z nich. Była to organizacja „Miecz i Pług”, powstała na przełomie 1939 i 1940 r., początkowo programowo bliska chrześcijańskiej demokracji i endecji. Wśród jej inicjatorów znaleźli się oficerowie, którzy przed wojną pracowali w Oddziale II Sztabu Głównego Wojska Polskiego – kontrwywiadzie, prowadzącym m.in. walkę z komunistami. Na czele „Miecza i Pługa” stali Anatol Słowikowski (komendant główny) i dr Zbigniew Grad. Hrynkiewicz zdołał wniknąć w głąb owej struktury szybko, bo już późnym latem 1942 r. Wprowadził go tam znajomy, także były członek Organizacji Młodzieży Studenckiej „Życie” – Antoni Lewiński. Dzięki kolejnym kontaktom jesienią poznał najściślejsze kierownictwo organizacji. Jak wynika z powojennego dokumentu MBP, Hrynkiewicz „zgodnie z instrukcją Rittera ujawnił się przed Słowikowskim jako stary komunista, lecz po bytności w latach 1941–1942 – rozczarowany do ustroju radzieckiego i pragnący iść po innej drodze”. Ritter potwierdził wydanie Hrynkiewiczowi takiej instrukcji, a także polecenie wstąpienia do organizacji prawicowej. Natomiast Hrynkiewicz już samodzielnie wybrał „Miecz i Pług”<sup>28</sup>.

Do Wydziału Organizacyjnego Zarządu Głównego „Miecza i Pługa” wprowadził go z kolei komendant Słowikowski. Chodziło o wykorzystanie jego doświadczenia z pracy w KPP. Hrynkiewicz początkowo pracował w powiecie garwolińskim i lubartowskim, a następnie siedleckim, sokołowskim i na całej Lubelszczyźnie. Z pracy wywiązywał się na tyle dobrze, że został kierownikiem centralnego Wydziału Organizacyjnego. Tym razem posługiwał się pseudonimem „Aleksander”<sup>29</sup>.

Wchodząc w skład kierownictwa, zyskał dostęp do materiałów wywiadu; warto podkreślić, że terenowe ogniwa „Miecza i Pługa” zdobywały ważne materiały o niemieckim wojsku i aparacie władzy<sup>30</sup>. Sprawozdania regularnie zdawał swemu bezpośredniemu zwierzchnikowi Skonieckiemu. Ten nie tylko wyraził zgodę, by Hrynkiewicz „działał jak stuprocentowy mipowiec”, ale przede wszystkim – wedle jego relacji – polecił „wszelkimi siłami piąć się w górę celem opanowania organizacji, a następnie włączenia jej do bloku PPR”. Być może w zamierzeniach radzieckich m.in. te działania miały doprowadzić do zbudowania w Polsce jakiejś komunistycznej przeciwwagi dla podziemnej niepodległościowej Krajowej Reprezentacji Politycznej. Jeśli tak było, to Skoniecki był dalece oderwany od rzeczywistości. Członkowie „Miecza i Pługa” charakteryzowali się zdecydowanie antykomunistycznymi poglądami. Hrynkiewicz, tkwiący wewnątrz tej organizacji, uważał pomysł za absurdalny i niewykonalny. I w tym momencie zaczęły się między nimi nieporozumienia. Skoniecki podobno nie dawał się przekonać.

<sup>28</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Synteza współpracy Hrynkiewicza z wywiadem radzieckim i działalności w „Mieczu i Pługu” (1942–1944), k. 151.

<sup>29</sup> *Ibidem; ibidem*, Notatka dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, 21 II 1972 r., k. 1.

<sup>30</sup> R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 107.

Ostatecznie przystał na zgłoszoną przez Hrynkiewicza próbę „rozbicia MiP-u w ogóle jako organizacji”, ale najwyraźniej stracił do niego zaufanie<sup>31</sup>.

Prawdopodobnie w związku z tymi nieporozumieniami Hrynkiewicz na własne żądanie spotkał się w mieszkaniu konspiracyjnym w Warszawie na Pradze z Pawłem Finderem – kolejnym sekretarzem kierującym PPR, a zarazem szefem „specjalnej grupy wywiadowczej”. Złożył mu dokładne sprawozdanie z pracy w „Mieczu i Pługu” i przekazał wszystkie informacje o tej organizacji<sup>32</sup>.

Ostatecznie przystąpił do zrealizowania swojej koncepcji walki z podziemiem. A zadanie miał ułatwione. Komendant „Miecza i Pługa” Anatol Słowikowski i członek kierownictwa Zbigniew Grad utrzymywali kontakty z niemieckimi władzami bezpieczeństwa, i to bez wiedzy współpracowników<sup>33</sup>. Hrynkiewicz otrzymał dodatkowo z NKWD dokumenty, na podstawie których oskarżył obu o współpracę z gestapo. Między innymi z tego powodu 18 września 1943 r. pluton specjalny „Miecza i Pługa” dokonał w Warszawie ich egzekucji. Motywy wyroku zostały przedłożone Delegaturze Rządu. W jakim stopniu kontakty z gestapo były samodzielną i wcześniejszą decyzją Słowikowskiego, a w jakim wynikały z inspiracji Hrynkiewicza, wciąż trudno orzec<sup>34</sup>. Hrynkiewicz, rozbijając kierownictwo „Miecza i Pługa”, przyczynił się do stopniowego rozpadu tej organizacji.

## Zerwanie z NKWD i początek współpracy ze Spsychalskim

Jednak „Inspektor z Białegostoku” czuł się coraz mniej pewnie. Zaskoczyła go skala problemów, jakie napotykał podczas działalności agenturalnej, do tego konflikt ze Skonieckim zakończył się przerwaniem bezpośredniej współpracy z wywiadem radzieckim na blisko rok. „Będąc w kierownictwie MiP, natknąłem się na gąszcz zagadnień przerastających moje doświadczenie i umiejętności, pomocy nie otrzymałem, zaś w najtrudniejszym momencie zerwano ze mną kontakt” – zeznawał Hrynkiewicz. Był tym zaskoczony: „Stwierdzam stanowczo, że nie dałem nawet cienia dowodu, który by motywował zarzuty w stosunku do mnie i konieczność zerwania kontaktu”<sup>35</sup>.

Późnym latem 1943 r. skontaktował się ze Spsychalskim – tak utrzymywał zawsze ten ostatni. Rozmawiali w mieszkaniu Spsychalskiego na warszawskim Żoliborzu (ul. Felińskiego<sup>36</sup>). Hrynkiewicz podtrzymywał, że pracuje dla wywia-

<sup>31</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka informacyjna dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, sporządzona na podstawie zeznań, 23 VII 1951 r., k. 153.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza, 14 XII 1949 r., [k. 3].

<sup>33</sup> Por. np. B. Chrzanowski, A. Gąsiorowski., K. Steyer, *Polska Podziemna na Pomorzu w latach 1939–1945*, Gdańsk 2005, s. 302–310, 348; J. Ślaski, *Polska Walcząca*, Warszawa 1990, s. 752; W. Borodziej, A. Chmielarz, A. Friszke, A.K. Kunert, *Polska Podziemna*, Warszawa 1991, s. 364.

<sup>34</sup> Jerzy Ślaski (*op. cit.*, s. 751) podaje, że kontakty te trwały od 1940 r. Bogdan Chrzanowski – znawca tematu i autor książki „*Miecz i Pług*” (*Zjednoczone Organizacje Ruchu „Miecz i Pług” na Pomorzu w latach okupacji niemieckiej 1939–1945*, Toruń 1997 – na podstawie kwerend dokonanych już po wydaniu tej publikacji skłania się do poglądu, iż kontakty kierownictwa „Miecza i Pługa” z gestapo nie miały charakteru współpracy i zdrady.

<sup>35</sup> AIPN, 0298/336, t. 2, Zapis oświadczenia Bogusława Hrynkiewicza potwierdzający jego zeznania, skierowane do KC PZPR, 24 X 1950 r., k. 154.

<sup>36</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spsychalskiego, 26 I 1951 r., k. 98.



du radzieckiego i teoretycznie przekazuje tam nadal wszystkie informacje, ale ma jednocześnie dostęp do wiadomości, które w praktyce dotyczą bezpośrednio polskich komunistów (GL, PPR). Może przekazywać je do wykorzystania – „najkrótszą drogą”. Relacjonował o dopiero co dokonanej „likwidacji kierownictwa »MiP«” i swoich najbliższych planach. Przewidywał możliwość wniknięcia w strukturę wywiadu antykomunistycznego Delegatury Rządu w Warszawie<sup>37</sup>.

Z kolei Hrynkiewicz pierwsze spotkanie datował inaczej – na koniec 1942 r. Te różnice dadzą się jednak pogodzić. Wedle późniejszych ustaleń Biura Specjalnego MBP – powołanego do prowadzenia sprawy „wielkiej prowokacji w PPR”, czy też wedle innej terminologii do walki z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym” wśród komunistów – przełomem w kontaktach było trzecie spotkanie i ono dało rzeczywisty początek współpracy. A doszło do niego właśnie w połowie 1943 r. Hrynkiewicz uznał wtedy, że Spychalski jako „członek, czy [ewentualnie] mąż [zaufania] wywiadu radzieckiego” został jego kierownikiem „z ramienia KC PPR”<sup>38</sup>.

Dwa wcześniejsze, prawdopodobne spotkania jednak sam Hrynkiewicz pamiętał fragmentarycznie. Podczas pierwszego Spychalski miał dopytywać się o sytuację w „Mieczu i Pługu” – jak zapisano w dokumentach – „wykazując przy tym dobrą znajomość” działalności Hrynkiewicza. Sprawdzał go i sprawiał wrażenie, że robi to „z polecenia Moskwy”<sup>39</sup>. Ten opowiedział mu więc o swej współpracy ze Skonieckim, w tym o sporach między nimi. „Spychalski odnosił się do mnie z oschłą serdecznością – mówił pięć lat później przesłuchiwany Hrynkiewicz – rozumiał moje intencje i uważał, że miałem całkowicie słuszną. To wszystko wywołało u mnie wrażenie, że nareszcie będę współpracował z towarzyszem, który zna mnie i z którym współpraca ułoży mi się dobrze”<sup>40</sup>.

Ale wówczas jeszcze do tego nie doszło. Następną rozmowę przeprowadzili dopiero wiosną 1943 r., niestety nic o niej nie wiadomo: „Drugiego spotkania ze Spychalskim – czytamy w dokumencie opisującym te zdarzenia – Hrynkiewicz w ogóle bliżej nie wyjaśnia, twierdząc, że sobie nie przypomina”<sup>41</sup>.

Spotkania Spychalskiego i Hrynkiewicza na przestrzeni kilku ostatnich miesięcy 1943 r. miały stały i regularny charakter. W pierwszych tygodniach 1944 r. dodatkowo zyskały na intensywności. Widywali się co tydzień w mieszkaniu przy ul. Chmielnej (jego właścicielką była Irena Kukulska), ewentualnie w kawiarni znajdującej się w tym samym domu<sup>42</sup>. Spychalski nie mówił w szerokim kierownictwie GL i PPR o nawiązaniu współpracy z Hrynkiewiczem, gdyż – jak twierdził – uznał, że „podlega on kierownictwu specjalnemu”. Bez wątpienia jednak o tej współpracy poinformował Findera. Przy czym przyznał sobie wyłączność na Hrynkiewicza. Uważał go – co sam napisał – za „informatora na swoim kontakcie”, który

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> AIPN, 0298/336, t. 2, List Bogusława Hrynkiewicza do KC PZPR, b.d., k. 155; *ibidem*, t. 1, Współpraca Bogusława Hrynkiewicza z Marianem Spychalskim – opracowanie, k. 53.

<sup>39</sup> *Ibidem*, t. 1, Współpraca Bogusława Hrynkiewicza z Marianem Spychalskim – opracowanie, k. 53.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Pisemne oświadczenie Hrynkiewicza, 13 XII 1949 r., k. 42.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Współpraca Bogusława Hrynkiewicza z Marianem Spychalskim – opracowanie, k. 53.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Wypis z przesłuchania Hrynkiewicza, 7 XII 1949 r., k. 35; *ibidem*, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 99.

gwarantował, że „robotę przeciwko wrogim PPR i GL organizacjom poprowadzi w ten sposób, aby nie było jakiegokolwiek angażowania PPR i GL w tę jego działalność”. Ponadto przyznał: „Również moja osoba miała być całkowicie kryta”<sup>43</sup>.

## Hrynkiewicz, gestapo, Abwehra

Pod koniec września 1943 r. Hrynkiewicz oznajmił Spychalskiemu, że nawiązuje kontakt z niemiecką tajną policją „w celu rozszyfrowania tam odcinka roboty antykomunistycznej”. Spychalski uznał, że plan jest „bardzo śmiały”, ale wart zrealizowania<sup>44</sup>. Według notatki sporządzonej na podstawie informacji zebranych przez NKWD Hrynkiewicz miał znajomości także wśród funkcjonariuszy Abwehry, których poznał jeszcze z inicjatywy dawnego kierownictwa „Miecza i Pługa”, a więc między połową 1942 a 1943 r.<sup>45</sup>

Jesienią 1943 r. – jak dowiedzieli się oficerowie śledczy Biura Specjalnego MBP – Hrynkiewicz spotkał się ze współpracownikiem Abwehry Włodzimierzem Bondorowskim oraz oficerem gestapo Wolfgangiem Birknerem.

To postaci ze wszech miar interesujące. Carski podporucznik Bondorowski był jednym z „białych” Rosjan pracujących dla Abwehry. Natomiast kapitan Wolfgang Birkner był specjalistą od policyjnych akcji prowokacyjnych i polskiego podziemia. W dokumentach śledczych MBP jego nazwisko występuje pod kilkoma zapisami: Birkner, Brikner i Brükner<sup>46</sup>. Według Tomasza Strzembosza Birkner (jeszcze w stopniach podporucznika i porucznika) był oficerem Wydziału IV (gestapo) urzędu policji i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie. Pracował w dziale IV N, dysponującym własnymi sieciami wywiadowczymi i zajmującym się – poza rutynowym zbieraniem informacji potrzebnych gestapo – także sprawami „szczególnej wagi”<sup>47</sup>. Autorzy książki o polsko-niemieckiej wojnie wywiadów piszą, że Birkner stał na czele owego działu (tu zwanego referatem) IV N od jesieni 1943 r. Wcześniej miał pracować w referacie III C Służby Bezpieczeństwa (Sicherheitsdienst)<sup>48</sup>. Jeszcze inaczej Wolfganga Birknera lokuje w schemacie warszawskiej Komendantury Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Edmund Dmitrów: „po zakończeniu kampanii w Polsce jako bardzo jeszcze mło-

<sup>43</sup> *Ibidem*, t. 11, k. 100.

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 104.

<sup>45</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Wypis z przesłuchania Hrynkiewicza, 2 XII 1949 r., k. 33; *ibidem*, 0330/263, t. 1, Notatka sporządzona na podstawie informacji radzieckich organów bezpieczeństwa, 14 IX 1955 r., k. 249. Pozycja Hrynkiewicza w hierarchii współpracowników gestapo była nie do zlekceważenia. 19 VI 1944 r. niemiecka policja aresztowała najważniejszych wywiadców radzieckich pracujących w Warszawie – m.in. Franciszka Karawackiego i Czesława Skonieckiego. Zwolniono ich, kiedy okazało się, że należą do „Miecza i Pługa” i prowadzą działalność na rzecz Niemców pod osobistym kierownictwem Hrynkiewicza (*ibidem*).

<sup>46</sup> Z kolei w najnowszej literaturze (zob. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2003, s. 321, 379) – jako Wolfgang Birkner; W. Bernacki, H. Głębocki, M. Korcuć, F. Musiał, J. Szarek, Z. Zblewski, *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, Kraków 2005, s. 139 – jako Wilhelm Birkner.

<sup>47</sup> T. Strzembosz, *Akcje zbrojne podziemnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 47–49, 415.

<sup>48</sup> J. Wilamowski, W. Kopczyk, *Tajemnicze wsypy. Polsko-niemiecka wojna na tajnym froncie*, Warszawa 1990, s. 107.

dy oficer otrzymał kierownictwo referatu III S w warszawskim urzędzie Służby Bezpieczeństwa<sup>49</sup>.

Niezależnie jednak od tych różnic (wynikłych być może po części ze stosowania niekonsekwentnej terminologii dotyczącej reorganizowanego na przestrzeni wielu lat i skomplikowanego schematu niemieckich organów bezpieczeństwa) ów Birkner daje się zidentyfikować jako jeden z czterech oficerów stojących na czele oddziałów wsparcia oddelegowanych 3 lipca 1941 r. na Białostoczczyznę z zadaniem „oczyszczania terenu”. Oddziały te wysłano do pomocy grupie operacyjnej do zadań specjalnych – Einsatzgruppe B, działającej w białoruskim rejonie operacji „Barbarossa”. Birkner miał wówczas pod sobą 28 ludzi. Badający jego teczkę personalną Edmund Dmitrów (charakteryzujący go jako przystojnego, wysokiego szatyna) napisał o jego ówczesnej działalności tak: „Przez ponad miesiąc Birkner »oczyszczał« rejon Białegostoku i Bielska Podlaskiego, głównie mordując Żydów, dopóki nie zorganizowano tu stacjonarnej placówki gestapo o nazwie Ekspozytura Białostocka Urzędu Policji Państwowej w Olsztynie<sup>50</sup>. Był więc Birkner jednym z najważniejszych niemieckich funkcjonariuszy bezpieczeństwa przebywających w okolicach Białegostoku 10 lipca 1941 r. – w czasie mordu Żydów w Jedwabnem. Jednocześnie wiemy, że rozkaz Reinharda Heydricha (szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy – RSHA) z 29 czerwca 1941 r. wskazywał podwładnym na konieczność wzniesienia mordów i pogromów antyżydowskich: „należy je wywoływać, nie pozostawiając śladów<sup>51</sup>. Rola Birknera w tej zbrodni jest jednak przez historyków interpretowana różnie. Edmund Dmitrów założył, że z niemieckiej strony za inspirowanie mordu w Jedwabnem odpowiedzialny był oddział operacyjny gestapo z Ciechanowa, dowodzony przez SS-Obersturmführera Hermanna Schapera<sup>52</sup>. Inaczej rzecz widzi Tomasz Szarota, który skłonny jest odpowiedzialnością za mord obarczyć właśnie Birknera<sup>53</sup>. Z takiej perspektywy oficer ten przestaje być całkowicie anonimową postacią, nie da się patrzeć na niego jedynie przez pryzmat udziału w agenturalnym przypadku Hrynkiewicza.

Podczas spotkania Hrynkiewicza, Bondorowskiego i Birknera jesienią 1943 r. nawiązano porozumienie, na podstawie którego gestapo miało wspomagać wciąż istniejący „Miecz i Pług”, dostarczając jego członkom broń, przepustki i pieniądze. W zamian żądało pomocy w zwalczaniu organizacji lewicowych<sup>54</sup>. Hrynkiewicz wspólnie z członkiem kolejnego kierownictwa „Miecza i Pługa” Władysławem Byszkim trzykrotnie odbierał od Niemców pieniądze, w sumie około dwóch milionów złotych<sup>55</sup>. Birkner jako oficer prowadzący Hrynkiewicza przez cały czas pozostawał w przekonaniu, że jest on lojalnym współpracownikiem

<sup>49</sup> E. Dmitrów, *Oddziały operacyjne niemieckiej Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa a początek zagłady Żydów w Łomżyńskim i na Białostoczczyźnie latem 1941 roku* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002, s. 289.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> P. Machcewicz, *Wokół Jedwabnego* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1..., s. 54.

<sup>52</sup> E. Dmitrów, *op. cit.*, s. 327, 350.

<sup>53</sup> T. Szarota, *Mord w Jedwabnem. Dokumenty, publikacje i interpretacje z lat 1941–2000. Kalendariusz* [w:] *Wokół Jedwabnego*, t. 1..., s. 462–463.

<sup>54</sup> AIPN, 0298/444, t. 10, Fragment zeznania członka „Miecza i Pługa” Leszka Kistelskiego, 8 VIII 1950 r., k. 22–23.

<sup>55</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Przesłuchanie Bogusława Hrynkiewicza, 6 XII 1949 r., [k. 6].

gestapo. Sam Hrynkiewicz po latach nie przyznawał się do brania pieniędzy „do kieszeni” za swoją pracę na rzecz Niemców, natomiast zeznał, że z Birknerem i Bondorowskim spotykał się „przeważnie późnym wieczorem przy kolacjach, które były kosztowne”. A płacił za nie Birkner<sup>56</sup>.

Także z porucznikiem (później kapitanem) Włodzimierzem Bondorowskim, szefem wywiadu w sztabie ROA<sup>57</sup>, Hrynkiewicz kontaktował się regularnie, i to już od wiosny 1943 r. (do sierpnia 1944 r.). Wedle informacji MBP wspólnie dokonali nawet napadów rabunkowych<sup>58</sup>. Hrynkiewicz nie krył tej znajomości przed Spychalskim, mówiąc mu, że „kontakty z gestapo ma p[odporucznik] carski Bondorowski, który z ramienia Wehrmachtu organizuje ROA”<sup>59</sup>.

Spychalski przyjmował do wiadomości kontakty Hrynkiewicza z Niemcami. Aby uwiarygodnić swojego agenta w tym środowisku, dostarczał mu informacje i materiały, które z punktu widzenia komunistów były mniej istotne czy też już wcześniej spalone<sup>60</sup>. Spychalski do czasu wyjazdu do ZSRR w połowie marca 1944 r. przekazał mu numery prasy komunistycznej, tekst umowy między PAL<sup>61</sup> a GL (który według niego był już znany gestapo – przekazany podobno przez uczestnika rozmów z ramienia PAL), listę – jak to ujęto – „reakcjonistów i dwójkarzy”, przedstawionych jako komunistów, adres drukarni akowskiej<sup>62</sup> oraz informację o przebiegu pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej<sup>63</sup>.

## W Delegaturze Rządu

Latem 1943 r. w mieszkaniu Konstantego Piotrowskiego, członka „Miecza i Pługa”, Hrynkiewicz poznał Wacława Kupeckiego. Był to pracownik Wydziału Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu Warszawa-miasto, który prowadził archiwum wywiadu antykomunistycznego na ul. Poznańskiej 37<sup>64</sup>. Gromadził tam także dane o najbardziej uciążliwych funkcjonariuszach niemieckich i papiery kancelaryjne delegatury<sup>65</sup>. Rozmawiano wówczas o konieczności wykonania wyroku śmierci na kierownikach „Miecza i Pługa” – Gradzie i Słowikowskim. Kupecki oznajmił, że delegatura wie o ich współpracy z policją niemiecką<sup>66</sup>.

Kupecki zaproponował Hrynkiewiczowi pracę u siebie, początkowo „w charakterze pomocy technicznej, a po okresie próbnym, kiedy [tę kandydaturę]

<sup>56</sup> *Ibidem*.

<sup>57</sup> Rosyjska Armia Wyzwoleńcza (własowcy) – formacja zbrojna utworzona przez Niemców przede wszystkim spośród wziętych do niewoli żołnierzy radzieckich.

<sup>58</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka służbowa, 9 IX 1951 r., k. 243.

<sup>59</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 109.

<sup>60</sup> *Ibidem*, t. 4, Zarzut współpracy Spychalskiego z Hrynkiewiczem – opracowanie, k. 141.

<sup>61</sup> Polska Armia Ludowa – formacja zbrojna Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, utworzona w kwietniu 1943 r.

<sup>62</sup> AIPN, 0298/444, t. 4, Zarzut współpracy Spychalskiego z Hrynkiewiczem – opracowanie, k. 141.

<sup>63</sup> *Ibidem*, Podstawowe zarzuty przeciwko Marianowi Spychalskiemu. Projekt aktu oskarżenia, styczeń 1953 r., k. 23.

<sup>64</sup> W. Grabowski, *Polska Tajna Administracja Cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 209.

<sup>65</sup> *Tajne oblicze GL-AL i PPR, dokumenty*, t. 2, wybór i oprac. M.J. Chodakiewicz, P. Gontarczyk, L. Zebrowski, Warszawa 1997, s. 224.

<sup>66</sup> AIPN, 0330/263, t. 3, Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza, 12 XII 1949 r., [k. 5].

zatwierdzi delegatura, jako urzędnik[a] delegatury, współpracownik[a] Kupeckiego”. Hrynkiewicz porozumiał się ze Spychalskim i uzyskał jego zgodę<sup>67</sup>. Otrzymał jednocześnie od Spychalskiego polecenie, by „przez współpracę z Kupeckim zebrać dane o akcji antykomunistycznej” oraz „wybierać nazwiska komunistów z materiałów Kupeckiego i przekazywać je Spychalskiemu”<sup>68</sup>.

Dzięki kontaktom z komunistami Hrynkiewicz był potencjalnie bardzo przydatny dla Kupeckiego<sup>69</sup>. Ten miał go za człowieka, który przebywając w pierwszych latach wojny pod okupacją radziecką, poznał na własnej skórze praktyczny wymiar marksizmu i wskutek tego przewartościował swoje poglądy. Poza tym liczył, że dzięki Hrynkiewiczowi uda mu się podporządkować „Miecz i Pług” Armii Krajowej<sup>70</sup>. Początkowo Kupecki przydzielił mu czynności czysto biurowe, głównie przepisywanie różnych danych do kartoteki. Po jakimś czasie, nie mogąc podołać nawałowi pracy, zaczął mu powierzać bardziej odpowiedzialne zadania<sup>71</sup>.

Było ich tak dużo, że w początku 1944 r. Hrynkiewicz przestał sobie radzić ze zdobywaniem informacji. Wedle opracowania MBP „w żaden sposób nie mógł wynotować chociażby części nazwisk rozpracowywanych przez delegaturę komunistów”. Wówczas przedstawił Spychalskiemu wstępny plan zabicia Kupeckiego i przejęcia materiałów; co niezwykle istotne – miał to uczynić rękami gestapo. Sprawa była o tyle pilna, że Hrynkiewicz odnalazł w opracowywanej kartotece zdjęcie Spychalskiego wraz z kopią jego danych z fałszywego dowodu osobistego<sup>72</sup>.

### Archiwum delegatury – plan przechwycenia<sup>73</sup>

Wolfgang Birkner z warszawskiego gestapo długo nie interesował się zawartością archiwum delegatury. Aby to zmienić, Hrynkiewicz użył podstępów i oskarżył Kupeckiego o współudział w likwidowaniu Niemców<sup>74</sup>. Mimo to Birkner nie chciał angażować w akcję swoich ludzi. Wedle Hrynkiewicza nie zamierzał wchodzić w konflikt z – jak go nazywał – „panem Eugeniuszem”<sup>75</sup> – przełożonym

<sup>67</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Wypis z przesłuchania Hrynkiewicza, 2 XII 1948 r., k. 27.

<sup>68</sup> AIPN, 0330/263, t. 3, Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza, 12 XII 1949 r., [k. 5].

<sup>69</sup> *Ibidem*, t. 1, Opracowanie działalności Bogusława Hrynkiewicza i Wacława Kupeckiego, k. 15.

<sup>70</sup> *Tajne oblicze GL-AL...*, t. 2, s. 223.

<sup>71</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka informacyjna dotycząca działalności Bogusława Hrynkiewicza w wydziale antykomunistycznym delegatury, [k. 2].

<sup>72</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 99; *ibidem*, 0298/490, Zapisy podsłuchów pokojowych, k. 82; *ibidem*, 0298/336, t. 1, Notatka informacyjna dotycząca działalności Bogusława Hrynkiewicza w wydziale antykomunistycznym delegatury, [k. 2]. Por. P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 231, przyp. 36.

<sup>73</sup> Gwardia Ludowa została przemianowana z początkiem 1944 r. na Armię Ludową. Ponieważ w artykule umieszczono obszerny zestaw cytatów z dokumentów, w których owo rozróżnienie nie jest przestrzegane, autor ze względu na czytelność przekazu również nie stosował się do tego podziału.

<sup>74</sup> AIPN, 0330/263, t. 1, Opracowanie działalności Bogusława Hrynkiewicza i Wacława Kupeckiego, k. 23.

<sup>75</sup> Chodzi o Eugeniusza Gittermana, zastępcę kierownika wywiadu centralnego w Wydziale Bezpieczeństwa Delegatury (kryptonim „Stożek”). Był to wywiad polityczny działający zarówno wśród Niemców, jak i polskiego podziemia. Wedle Ryszarda Nazarewicza, co wynika także bezpośrednio z dokumentów MBP, był on agentem gestapo. 13 V 1943 r. Gitterman dostarczył szefowi Sonderkommando IV AS w Warszawie listę 89 komunistów. Rok później został zwolniony z pełnionej funkcji, a w maju 1945 r. zastrzelony – wedle niektórych przekazów na rozkaz delegata rządu

Kupeckiego. Zamiast tego zaproponował, aby Hrynkiewicz wziął ludzi z „Miecza i Pługa”. Ten jednak, co oczywiste, nie mógł sprawy tak istotnej dla komunistów powierzyć „mipowcom”. Problem po części rozwikłał Bondorowski, obecny przy dyskusji, który ze swej strony zaofiarował Hrynkiewiczowi „dwóch, może trzech ludzi”<sup>76</sup>.

Ale to ciągle było mało. Sześć lat później Jerzy Fonkowicz – członek kierownictwa wywiadu GL – zeznał, że pod koniec 1943 lub na początku 1944 r. Spychalski zażądał od niego „dwóch ludzi do akcji bojowej”, nie precyzując, o jaką akcję chodzi. Fonkowicz zgłosił Wincentego Romanowskiego („Roman”, „Robert”) i Jerzego Wiechockiego („Stefan”). Oni później opowiadali Fonkowiczowi, że Spychalski skontaktował ich „z osobnikiem [Hrynkiewiczem], który z kolei skontaktował ich z innymi dwoma osobnikami [ludźmi Bondorowskiego], przy czym ten pierwszy uprzedził moich ludzi, by nie wydali się pozostałym, do której organizacji należą”. Mieli działać jako rzekomi członkowie „Miecza i Pługa”. Wiedzieli, że idą do mieszkania przy ul. Poznańskiej, skąd zabiorą „archiwum »delegatury«, czy też AK”<sup>77</sup>.

W przeddzień akcji Hrynkiewicz, który ustalił jej datę z Birknerem na 17 lutego 1944 r., poinstruował komunistów, o której godzinie i gdzie mają się stawić. Nakazał im ponadto „wystąpić jako ludzie MiP oraz zachować pełną rezerwę do ludzi, z którymi będą robili likwidację”<sup>78</sup>. Ostatecznie w napadzie wzięli udział: kierujący całością gestapowiec przysłany przez Birknera, trzech ludzi Bondorowskiego i dwaj komuniści z GL. Główne role grali ludzie Bondorowskiego, natomiast ci z GL byli raczej statystami.

## 17 lutego 1944

W przeddzień akcji Hrynkiewicz został na noc u Kupeckiego i upił go przynieśioną ze sobą wódką. W nocy, gdy ten spał nieprzytomny, wyciągnął materiały ze skrytki, po czym w godzinach rannych wprowadził do mieszkania sformowaną przez siebie grupę likwidacyjną, łącznie z gestapowcem. Sam opuścił mieszkanie, zabierając kartotekę antykomunistyczną. Hrynkiewicz wyjaśniał, że za nic nie chciał dopuścić do tego, by Kupecki dostał się żywy w ręce gestapo. W ten sposób unikał ewentualnej dekonspiracji. Przed opuszczeniem mieszkania wręczył Romanowskiemu z GL ampułkę cyjanek potasu i polecił otruć Kupeckiego<sup>79</sup>. Sam Romanowski, przesłuchany na tę okoliczność przez MBP w grudniu 1949 r. (był wtedy pracownikiem Głównego Zarządu Informacji WP), stwierdził, że „wręczony mu przez Hrynkiewicza cyjanek potasu okazał się nieskuteczny i po wypiciu

---

Stefana Korbońskiego (R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 108, 161). Pośrednio o zdradzie Gittermana pisze Piotr Gontarczyk (*op. cit.*, s. 379): „Gestapo miało w Delegaturze znacznie lepsze źródła informacji niż Hrynkiewicz, a ponadto w 1944 r. Niemcy różnymi drogami szukali jakiegoś *modus vivendi* z polskim podziemiem”.

<sup>76</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Zeznanie Bogusława Hrynkiewicza, 12 XII 1949 r., [k. 7].

<sup>77</sup> AIPN, 0330/263, t. 1, Wypis z zeznań Jerzego Fonkowicza dotyczący Wacława Kupeckiego „Kruka”, 13 XII 1949 r., k. 35.

<sup>78</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Zeznanie Bogusława Hrynkiewicza, 12 XII 1949 r., [k. 8].

<sup>79</sup> *Ibidem*, Notatka informacyjna dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, sporządzona na podstawie zeznań, 23 VII 1951 r., [k. 20].

go Kupecki jedynie zwymiotował”. W konsekwencji Kupecki dostał się w ręce gestapo. Zabrali go kierujący akcją gestapowiec i ludzie Bondorowskiego<sup>80</sup>.

Znamy stosunkowo szczegółową relację dwóch członków GL biorących udział w akcji, z tym że niestety jest to relacja z drugiej ręki, przytoczona przez Fonkowicza – ich zwierzchnika: „Gdy razem we czwórkę weszli [dwaj ludzie Spychalskiego i Fonkowicza oraz dwaj od Hrynkiewicza i Bondorowskiego], otworzył im ten, z którym skontaktował ich Spychalski [tj. Hrynkiewicz]. Był on bez ubrania, tylko w bieliźnie. Po wejściu sterroryzowali właściciela mieszkania [Kupeckiego] i jego żonę. Właściciel mieszkania był inwalidą bez nogi. Ten, który im otworzył drzwi, wyciągnął ze strychu szereg teczek, z których po przejrzaniu zabrał dwie, po czym wyszedł z domu. Przed odejściem wręczył Romanowskiemu i Wiechockiemu cyjanek i polecił im otruć właściciela mieszkania. Oni podali [go] właścicielowi, lecz ten po wypiciu wymiotował i żadnych skutków poważniejszych nie było. W tym czasie przybyło do mieszkania szereg osób, którzy byli zatrzymani. Przybył też osobnik, prawdopodobnie szef tej organizacji [gestapowiec], do której należał osobnik skontaktowany przez Spychalskiego, i przesłuchiwał zatrzymanych ludzi. O godzinie szóstej po obiedzie kazał Romanowskiemu i Wiechockiemu opuścić lokal. Gdy oni wyszli lokalu, zostali się szef organizacji i jego ludzie oraz zatrzymani”<sup>81</sup>.

To nie koniec barwnego opisu. Dysponujemy obszernym opracowaniem zeznań pracownika delegatury Wacława Iwaszkiewicza<sup>82</sup>, który podczas akcji zjawiał się u Kupeckiego: „Iwaszkiewicz podaje, a potwierdzają to także inni, że prócz niego w mieszkaniu Kupeckiego zostało zatrzymanych kilka innych osób, a w tym kuzyn Kupeckiego, który zjawiał się tam wtedy z piwem, sąsiad z przeciwka, sekretarka-łączniczka Kupeckiego »Zosia«, łączniczka departamentu informacji i propagandy delegatury »Iza« i bezpośredni współpracownik Kupeckiego z kartoteki, a zarazem i jego łącznik z Gittermanem, który był policjantem granatowym”<sup>83</sup>.

Iwaszkiewicz siedział w środkowym pokoju. Kupecki wraz ze swoją sekretarką, zarazem kuzynką, byli pilnowani w pokoju jadalnym. Natomiast w jego gabinecie (z osobnym wejściem z przedpokoju) ulokowali się gestapowiec i ludzie Bondorowskiego. Zanoszono im „wszystkie dokumenty i materiały zabierane podczas rewizji”. Kilkakrotnie wzywano tam Kupeckiego na przesłuchanie. Podobnie jego sekretarkę. Przesłuchiwano też drugą łączniczkę, „Izę”. „Okolo godziny szóstej wieczorem – relacjonuje Iwaszkiewicz – usłyszałem ruch ożywiony w gabinecie Kupeckiego oraz zauważyłem wnoszone przez przedpokój paczki o nieznannej mi zawartości”. Spośród przebywających w mieszkaniu osób zabrano m.in. Kupeckiego i łączniczki. Pozostałym, których w ciągu dnia przybywało, związane z tyłu ręce ręcznikami, nakazano zachować ciszę i oczekiwać na powrót opuszczających „chwilowo lokal osobników”. „Po dziesięciu minutach [od] ich odejścia – kontynuuje Iwaszkiewicz – zatrzymani wzajemnie rozwiążali się i udali się do gabinetu Kupeckiego z myślą użycia telefonu, który był celowo zerwany.

<sup>80</sup> *Ibidem*.

<sup>81</sup> AIPN, 0330/263, t. 1, Wypis z zeznań Jerzego Fonkowicza dotyczący Wacława Kupeckiego „Kruka”, 13 XII 1949 r., k. 35.

<sup>82</sup> Zastępca Eugeniusza Gittermana, zob. przyp. 75.

<sup>83</sup> AIPN, 0330/263, t. 1, Opracowanie działalności Bogusława Hrynkiewicza i Wacława Kupeckiego, k. 15.

Na biurku Kupeckiego znajdowały się dokumenty, z których każdy pozabierał swoje. Stwierdziłem wówczas, że skrytka Kupeckiego, która znajdowała się w podłodze, ma wyłamaną pokrywę i jest pusta, a szuflady z biurka mają powyrywane zamki”<sup>84</sup>.

Organizujący napad Hrynkiewicz opowiedział o tym następująco: „W czasie likwidacji zjawiał się w mieszkaniu Kupeckiego wyznaczony przez Birknera gestapowiec, któremu przekazałem materiały na strychu. Następnie wręczyłem ludziom Spychalskiego ampulkę z cyjankiem potasu w celu otrucia Kupeckiego. Sam zaś zabrałem teczkę z materiałami antykomunistycznymi i kuchennymi schodami zszedłem na dół, udając się na ul. Chmielną do mieszkania Ireny Kukulskiej, zostawiając u niej teczkę. Po moim wyjściu od Kupeckiego gestapowiec rozbił skrytkę w gabinecie Kupeckiego, zabierając znajdujące się tam [pozostałe] materiały. Wszyscy odwiedzający ludzie Kupeckiego byli zatrzymani i rewidowani. Wieczorem zostali ludzie Spychalskiego zwolnieni pierwsi, a następnie wyprowadzono część osób, które zjawily się w mieszkaniu Kupeckiego, do samochodów gestapo oczekujących w pobliżu. W mieszkaniu Kupeckiego zostawiono kilka osób”<sup>85</sup>.

W 1951 r. cegielkę dorzucił też Spychalski, który napisał o swoich podwładnych z GL: „Ludzie ci byli przygotowani na to, że przejmą archiwum i odejdą w czasie akcji. Po akcji [jednak] otrzymałem meldunek od swych ludzi, że żadnych materiałów nie otrzymali, w czasie akcji asystowali na mało znaczących pozycjach, słyszeli z sąsiednich pomieszczeń, gdzie operowali inni ludzie, głosy niemieckie”<sup>86</sup>.

## Spychalski przejmuje materiały antykomunistyczne

A więc Hrynkiewicz nie dotrzymał pierwotnych ustaleń. Dwaj gwardziści nie otrzymali interesujących ich materiałów delegatury. „Dotarłem wówczas do Hrynkiewicza – napisał w 1951 r. Spychalski – który poinformował mnie, że akcja zdobycia archiwum została przeprowadzona, dokumentów jednak nie przekazał moim ludziom, gdyż były takie warunki, że wołał dla bezpieczeństwa zabrać je osobiście. Zapewnił mnie, że akcja została przeprowadzona tak, że nie może być podejrzeń ani co do jego osoby, ani co do udziału GL w tej akcji”<sup>87</sup>.

Teczkę z dokumentami, na których zależało komunistom, Hrynkiewicz wziął ze sobą do mieszkania przy ul. Chmielnej. Spychalskiemu tłumaczył się, że „jeszcze nie zdążył przejrzeć materiałów archiwum i zaproponował, aby dokonać tego w lokalu jego człowieka na Saskiej Kępie, co uważał za bardziej wskazane ze względów bezpieczeństwa”. Na Saską Kępę poszli więc razem. Dokumenty Hrynkiewicz przeniósł w teczkę<sup>88</sup>. Świadczy to o rzeczywistych rozmiarach tego nieco zmitologizowanego archiwum antykomunistycznego. Udało się to tym łatwiej, że Hrynkiewicz miał wystawione przez gestapo papiery zapewniające

<sup>84</sup> *Ibidem*, Opis wydarzeń sporządzony przez Wacława Iwaszkiewicza, k. 31.

<sup>85</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Zeznanie Bogusława Hrynkiewicza, 12 XII 1949 r., [k. 9].

<sup>86</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 106. (Por. powyższe relacje z zamieszczonymi w: P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 378–380; *Tajne oblicze GL-AL...*, t. 2, s. 227–241).

<sup>87</sup> *Ibidem*, k. 106–107.

<sup>88</sup> *Ibidem*, k. 107.



mu bezpieczeństwo. Trafili do pewnej willi, do mieszkania dozorca – człowieka Hrynkiewicza, gdzie zapoznali się z „zawartością archiwum »Antyku«”<sup>89</sup>.

Niemal w całości dotyczyło ono PPR i GL<sup>90</sup>. „Materiały, które przekazałem Spychalskiemu – zeznał Hrynkiewicz – [to] były: kartoteka zawierająca nie mniej jak 1000 nazwisk, raporty antykomunistyczne z terenów, raporty antykomunistyczne różnych grup wywiadowczych antykomunistycznych, kilka sprawozdań miesięcznych delegatury oraz cała masa materiałów, których nie pamiętam, co zawierały”<sup>91</sup>.

Spychalski wspomina rzecz podobnie, acz różni się w szczegółach: „Była tam kartoteka członków PPR i GL na około 700 [nazwisk], szereg meldunków z sieci wywiadowczej »Antyku« przeciw PPR, GL i lewicy, fotografie szeregu ludzi, kopie dokumentów osobistych, między innymi kopia mojego dowodu osobistego na nazwisko Sokołowski Macieja”<sup>92</sup>. I dalej: „Znajdowały się tam także sprawozdania, opracowania o robocie, działaniach PPR i GL”. Były tam jeszcze materiały „Miecza i Pługa”, dostarczone do „Antyku” przez samego Hrynkiewicza, kiedy ten montował wyrok śmierci na Słowikowskim i Gradzie. „Po ogólnym przejrzeniu materiałów archiwum zabrałem je – kontynuuje Spychalski – i przewiozłem na mój lokal u [Kazimierza] Gubica<sup>93</sup>, przy ul. Krasińskiego 20”. I konkluduje: „Uważałem wówczas zdobyty materiał za poważny sukces”<sup>94</sup>.

## Akcja dezinformacyjna, czyli denuncjowanie politycznych przeciwników

Późnym latem 1943 r. Witold Józwiak, szef Sztabu Głównego GL, wydał Spychalskiemu, wówczas swemu zastępcy, specjalne polecenie. Komunistyczny wywiad zamierzał przeprowadzić akcję wprowadzającą niemieckie władze policyjne w błąd. Do dziś można żywić wątpliwości, na czym to wprowadzenie w błąd miało polegać, wiemy jednak dokładnie, na czym ostatecznie polegało. Mamy kilka różniących się relacji. Nie tylko zeznania dwójki najważniejszych aktorów dramatu – Spychalskiego i jego najbliższej współpracownicy z kancelarii GL Stanisławy Sowińskiej – nie zgadzają się ze sobą, ale oni sami nie podają wielu istotnych faktów (czasem zasłaniają się niepamięcią), kluczową, w końcu zmieniają własne opisy wydarzeń.

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> *Ibidem*, k. 106.

<sup>91</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Wypis z przesłuchania Hrynkiewicza, 2 XII 1948 r., k. 27.

<sup>92</sup> Gestapo miało zdjęcie Spychalskiego i jego dane i wykorzystywało je do wywierania presji na zatrzymanych komunistach. Być może były to zapisy z archiwum delegatury (oryginały, może kopie zrobione po napadzie na archiwum 17 II 1944 r.?). Taką relację złożyła Regina Domańska, która widziała się z Małgorzatą Fornalską „Jasią” po jej aresztowaniu: „Pewnego dnia »Jasia« powiedziała mi, że podczas jednego z przesłuchań na Szucha jeden z gestapowców powiedział jej, pokazując fotografie Mariana Spychalskiego, aby nic nie ukrywała, gdyż Marek (nazywał go tym pseudonimem), ten co na fotografii, współpracuje z nimi (tj. Gestapo); w związku z tym Gestapo jest o wszystkim poinformowane” (cyt. za: P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 310, przyp. 27).

<sup>93</sup> Spychalski znał Kazimierza Gubica co najmniej od 1940 r., kiedy to pośredniczył w nawiązaniu kontaktów między nieformalną warszawską komunistyczną grupą akademicką a środowiskiem starszych komunizujących inteligentów, głównie architektów i inżynierów. Spychalski – jako młody architekt – był reprezentantem tych pierwszych (M. Malinowski, *Geneza PPR*, Warszawa 1975, s. 186).

<sup>94</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 107.

Spychalski miał przygotować listę z nazwiskami. Po latach twierdził, że polecił mu to nie tylko Józwiak – zwierzchnik wojskowy, ale także Finder – szef komunistów w Polsce<sup>95</sup>. Wedle pierwszej, najwygodniejszej dla PPR i GL interpretacji, spis miał zawierać nazwiska fikcyjne (bądź nazwiska osób już nieżyjących), wraz z adnotacjami identyfikującymi „daną osobę jako lewicującą”. Spodziewano się, że lista taka przesłana gestapo spowoduje zamieszanie w pracy niemieckiego aparatu bezpieczeństwa<sup>96</sup>. Echa takiego rozumowania odnajdujemy w jednym z najbardziej wiarygodnych dokumentów, utrwalających wypowiedzi Spychalskiego. Sporządzono go na podstawie podsłuchu pokojowego, gdy Spychalski był jeszcze na wolności (choć wiemy, że zdawał sobie sprawę z inwigilacji). Były szef wywiadu komunistycznego wspominał m.in., że w 1943 r. powstała „jakaś propozycja, ażeby rozesłać parę tysięcy listów do gestapo, ludzi nie z nazwiskami konkretnymi, ale po prostu z nazwiskami, których nie ma, nie istnieją i że to miało pójść do gestapo po to, ażeby gestapo nie pragnęło roboty”. Zaznaczał przy tym: „ale wyłącznie podawania tego, czego w istocie rzeczy nie ma, co nie istnieje po prostu, patent jakiś wymyślony, nazwisko jakieś wymyślone [...], żeby gestapo latało i szukało tego, czego nie może znaleźć, bo nie ma w istocie rzeczy”<sup>97</sup>.

Polecenie sporządzenia takiego fikcyjnego wykazu nazwisk Spychalski wydał Sowińskiej, która prowadziła kancelarię GL. Tak twierdzi w jednej z wersji<sup>98</sup>. W październiku rozmawiał też na ten temat z Hrynkiewiczem. Ale już z relacji pozyskanej od Hrynkiewicza widać, że cały projekt wyglądał wtedy inaczej<sup>99</sup>. Przedstawiony powyżej wywód Spychalskiego, brzmiący zresztą naiwnie, świadczyć może jedynie o ewentualnych pierwotnych intencjach zamysłu dezinformowania gestapo. Niezależnie od intencji, ujawnienie rzeczywistego przebiegu wydarzeń nie było dla komunistów wygodne. Do gestapo bowiem ostatecznie trafiła lista z autentycznymi nazwiskami członków niepodległościowego podziemia.

Spychalski zrzucał (częściowo) winę za taki obrót sprawy na Stanisławę Sowińską – swoją współpracownicę, sekretarkę, a także kochankę. Zeznał, że polecił jej zrobić zestawienie fikcyjnych adresów, jednak ona po jakimś czasie zaczęła wątpić w skuteczność takiej akcji. Wtedy dopiero polecił jej skorzystać – jak to ujęto w żargonie komunistycznym – „ze spisów szpicli, gestapowców i reakcjonistów, które były w posiadaniu biura informacji”<sup>100</sup>.

Sowińska natomiast od początku zeznawała, że otrzymała polecenie zestawienia nazwisk z meldunków posiadanych przez komunistyczny wywiad – Oddział Informacji GL. O pierwotnej wersji wysłania fikcyjnych nazwisk i adresów do gestapo – jak mówi – w ogóle nie słyszała<sup>101</sup>. Jesienią 1943 r. w obecności innej pracownicy komunistycznego wywiadu, Romy Romanowicz, Spychalski powie-

<sup>95</sup> *Ibidem*, k. 104.

<sup>96</sup> AIPN, 0298/514, t. 2, Zeznanie Mariana Spychalskiego, fragment protokołu, 29 V 1950 r., k. 49a.

<sup>97</sup> AIPN, 0298/490, Zapisy podsłuchów pokojowych, k. 50.

<sup>98</sup> AIPN, 0298/514, t. 2, Zeznanie Mariana Spychalskiego, fragment protokołu, 29 V 1950 r., k. 49a.

<sup>99</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Wypis z przesłuchania Hrynkiewicza, 7 XII 1949 r., k. 35; *ibidem*, Pisemne oświadczenie Hrynkiewicza, 13 XII 1949 r., k. 42.

<sup>100</sup> AIPN, 0298/514, t. 2, Sprzeczności wynikające z zeznań Spychalskiego i Sowińskiej, k. 49c.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

dział jej, że „trzeba będzie rozpocząć taką robotę, polegającą na wyciąganiu prawdziwych nazwisk i adresów działaczy AK i do tych nazwisk i adresów dodawać fikcyjne funkcje w PPR i GL, listy te odsyłać do gestapo, niby jako komunistów, w formie anonimów z zaznaczeniem, że listy te posyłają wrogowie komunizmu”<sup>102</sup>. Lista miała zawierać od kilkunastu do trzydziestu paru nazwisk<sup>103</sup>.

Sam Spychalski podczas kilku lat ciężkiego śledztwa, kiedy zamiast prawdziwych stawiano mu niedorzeczne zarzuty, różnie tłumaczył swoje postępowanie. Odwoływał się m.in. do zdarzenia z września 1943 r., które miało dać bezpośredni impuls do późniejszych denuncjacji członków AK. We wrześniu 1943 r. w Warszawie został aresztowany i zamordowany przez gestapo dowódca Okręgu Warszawskiego GL Henryk Sternhel „Gustaw”. Zabrano go z mieszkania, które mieściło się pod adresem umieszczonym w jego lewych dokumentach. Hrynkiwicz znalazł ich kopię w kartotece archiwum antykomunistycznego u Kupeckiego. Poinformował też Spychalskiego, że jest tam jeszcze wiele nazwisk komunistów, którzy wyrobili sobie fałszywe dokumenty tożsamości i posługują się nimi na co dzień. Spychalski rzekomo obawiał się, że materiały te służą nie tylko do rozszyfrowania komunistów przez „»Antyk«, ale i przekazywania ich nazwisk gestapo”<sup>104</sup>. Chodziło więc o sparaliżowanie takich działań, zarówno przez przejęcie samego archiwum, jak i doprowadzenie do aresztowań członków delegatury i AK<sup>105</sup>. Tak w każdym razie racjonalizowano po wojnie powody wszczęcia tzw. akcji dezinformacyjnej, w rzeczywistości zaś – denuncjacyjnej.

Stanisława Sowińska i Romana Romanowicz z sekretariatu wywiadu GL samodzielnie wybrały nazwiska do spisu. Spychalski nie instruował, „z jakich źródeł czerpać dane”. Wypis pochodził więc z meldunków o AK, dostarczonych przez Jerzego Fonkowicza i Alfreda Jaroszewicza<sup>106</sup>. Ostatecznie „zestawiły listę obejmującą dwadzieścia kilka nazwisk wraz z adresami”. Większość pochodziła z meldunków Jaroszewicza; z doniesień Fonkowicza wypisały tylko cztery osoby<sup>107</sup>. Sowińska zapamiętała „pirotechnika Burkackiego, dwa lub trzy nazwiska z ul. Kopińskiej, wśród których był i fryzjer”. Natomiast z meldunków Jaroszewicza wymieniła „mgr Gerwel z Instytutu Higienicznego”<sup>108</sup>.

<sup>102</sup> *Ibidem*, Zeznania Stanisławy Sowińskiej, 2 VI 1950 r., k. 49b.

<sup>103</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 104.

<sup>104</sup> *Ibidem*, k. 101, 105.

<sup>105</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Wypis z przesłuchania Hrynkiwicza, 7 XII 1949 r., k. 35; *ibidem*, Pisemne oświadczenie Hrynkiwicza, 13 XII 1949 r., k. 42.

<sup>106</sup> Alfred Jaroszewicz – od 1922 r. oficer II Oddziału Sztabu Generalnego (później Głównego) WP. W 1927 r. nawiązał kontakty ze środowiskami komunistycznymi w Warszawie. Od 1932 r. współpracował z wywiadem radzieckim, przekazywał też członkom KPP informacje pozyskane podczas pracy w „dwójce”. Do podobnej współpracy pozyskał Włodzimierza Lechowicza. Podczas wojny razem infiltrowali struktury Delegatury Rządu. W 1948 r. osadzeni w więzieniu, oskarżony o działania na szkodę ruchu komunistycznego, działalność prowokatorską, współpracę z AK, gestapo i udział w mordowaniu komunistów. Za kraty trafiła również jego żona. Wspólnie z Lechowiczem mieli zostać świadkami oskarżenia przygotowywanego procesu Mariana Spychalskiego. W 1955 r. skazany na 12 lat więzienia (z zaliczeniem dotychczasowego aresztu). Wszystkie oskarżenia były nieprawdziwe. Na ten temat zob. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP..., passim*.

<sup>107</sup> AIPN, 0298/514, t. 1, Notatka informacyjna sporządzona na podstawie protokołów przesłuchań Stanisławy Sowińskiej (2, 3, 6, 14, 15, 16 VI 1950 r.), 19 VI 1950 r., k. 4.

<sup>108</sup> *Ibidem*, k. 4–5.

Spychalski wyznaczył im dokładny termin i polecił, by kopertę z listą wrzucić „do skrzynki przy drzwiach prywatnego mieszkania jednego z kierowników gestapo”. Podał nazwisko i adres<sup>109</sup>. Uzyskał je wcześniej od rozeznanego w tych kręgach Hryniewiczza. Po kilku dniach zatwierdził anonim, a Romanowicz wrzuciła go do skrzynki gestapowca<sup>110</sup>.

Sowińska – już jako więzień Biura Specjalnego, a potem Departamentu X MBP – przedstawiła tę historię oficerowi śledczemu bez ogródek, wskazując na ówczesne realia swojej pracy: „Słuchajcie, towarzyszu, przychodzi Spychalski, szef wywiadu, każe nam, Romie [...] i mnie drugiej, usiąść i napisać, wyciągać spis ludzi – co ja miałam powiedzieć, że nie zrobię tego? [...] Myśmy ułożyli ten spis i Roma to zaniósła, nie wiem, czy wrzuciła do skrzynki, czy gdzieś zaniósła tam, ale nie wiem gdzie, zdaje mi się, że do skrzynki wrzuciła ten anonim, prawda”<sup>111</sup>.

## Denuncjacja AK i wpadka drukarni GL

W lutym 1944 r., gdy wywiad GL (Spychalski – sekretariat Wydziału Informacji – Hryniewicz) kontynuował plan denuncjowania wrogów politycznych, przy jednoczesnej próbie zdezorientowania gestapo co do rzeczywistych wpływów komunistycznych w Warszawie, Niemcy zlikwidowali komunistyczną drukarnię przy pl. Grzybowskiem i aresztowali dwójkę pracujących tam pepeerowców<sup>112</sup>. Spychalski dowiedział się o tym od Hryniewiczza<sup>113</sup>. Było to dla niego szokiem, gdyż wcześniej sam przekazał Hryniewiczowi adres tej drukarni – ale jako drukarni AK – właśnie w celu jej rozbicia przez Niemców. Tymczasem to gwardziści ponieśli „utrąę z trudem ustawionej drukarni”<sup>114</sup>. Relacjonował to następująco: „Drukarnię GL na pl. Grzybowskiem, względnie ul. Twardej, przekazałem [przez Hryniewiczza] do gestapo w celu likwidacji w przekonaniu, że jest to drukarnia akowska. Informacje o tej drukarni przekazał mi [Józef] Sęk-Małecki<sup>115</sup> na posie-

<sup>109</sup> Jednakże podczas wielowątkowego śledztwa, poszukującego zdrady, szpiegostwa i działań na szkodę komunistów w Polsce, prowadzonego najpierw przez nieformalną grupę specjalną (w latach 1948–1950), następnie Biuro Specjalne MBP (1950–1951) i w końcu Departament X (1951–1954), nazwisko owego gestapowca nie pojawia się ani razu. Sowińska zaślaniała się brakiem pamięci. Być może nie ma w tym żadnej tajemnicy, w końcu pracownicy wywiadu podczas wojny stykają się z ogromną liczbą informacji, nazwisk i faktów.

<sup>110</sup> AIPN, 0298/514, t. 1, Notatka informacyjna sporządzona na podstawie protokołów przesłuchań Stanisławy Sowińskiej (2, 3, 6, 14, 15, 16 VI 1950 r.), 19 VI 1950 r., k. 5; *ibidem*, t. 2, Zeznania Stanisławy Sowińskiej, 2 VI 1950 r., k. 49b.

<sup>111</sup> AIPN, 0298/492, Przesłuchanie Stanisławy Sowińskiej, k. 10.

<sup>112</sup> W literaturze inna datacja, o czym poniżej w tekście głównym.

<sup>113</sup> AIPN, 0298/484, Notatka służbowa z przesłuchania Mariana Spychalskiego (30 V 1950 r.), 18 VIII 1950 r., k. 34.

<sup>114</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 105–106.

<sup>115</sup> Mjr Józef Sęk wedle autorów *Tajne oblicze GL-AL...* (t. 2, s. 195) był szefem ekspozytury NKWD przy GL (AL). Piotr Gontarczyk zamieścił w swej książce o PPR (*op. cit.*, s. 205–206) obszerny biogram, w którym pisze m.in., że Małecki w 1940 r. „wyjechał w głąb ZSRS do pracy w kopalni. Rozczarowany sowiecką rzeczywistością, miał opowiadać dowcipy o ZSRS i zachowywać agresywną postawę w stosunku do Żydów. Aresztowany w końcu 1940 r., prawdopodobnie po pobiciu w łaźni kolegi narodowości żydowskiej [...]. Zwolniony jesienią 1941 r. związał się z sowieckim NKWD. Wiosną 1942 r. został przetrzucony do Polski w grupie mającej stanowić zaczątek jednej z siatek NKWD w Warszawie”.

dzeniu Sztabu GL przy ul. Wielkiej w październiku lub listopadzie 1943 r. Wręczył mi wówczas karteczkę z adresem tej drukarni celem zainteresowania się nią jako drukarnią akowską. Przed oddaniem drukarni gestapo celem zlikwidowania jej nie mówiłem nikomu o tym. Nie sprawdzałem w ogóle prawdziwości danych [...]. Nie pytałem Sęka-Maleckiego ani przed likwidacją, ani po likwidacji, od kogo otrzymał adres ww. drukarni”<sup>116</sup>.

Spychalski zrozumiał, że mógł nieświadomie wsypać współtowarzyszy. Jeśli byłaby to prawda, czekały go same kłopoty. Nie tylko konsekwencje partyjne. Niemal wszyscy komuniści charakteryzowali się nadmierną podejrzliwością, szukaniem denuncjatorów w swoich kręgach. Był to jeden z wyznaczników tzw. czekistowskiej mentalności. Marksści całe lata działali jedynie w konspiracji, na stopie nielegalnej. Dążąc do rewolucji, wszędzie byli zwalczani przez rządzących. By przetrwać, musieli pozostać nieufni i interpretować rzeczywistość niczym prokurator sądowy. (Inna sprawa, że podejrzliwość bywa cechą niemal wszystkich ruchów konspiracyjnych – nie tylko komunistów). Skoro drukarnia wpadła przez Spychalskiego, a ten dodatkowo miał kontakty z gestapo (co prawda wówczas, tj. po aresztowaniu Pawła Findera, nikt z jego towarzyszy partyjnych nie wiedział dokładnie, na czym one polegały), groziło mu oskarżenie o prowokację, zdradę, a nawet kula w łeb. Stąd też jego przerażenie. „Nie miałem odwagi pytać się Sęka-Maleckiego – zeznawał – skąd otrzymał ten adres, ani też nie starałem się dociekać informacji [od] Sęka, aby nie ujawnić swego bezpośredniego udziału w nadaniu gestapo teje drukarni”<sup>117</sup>.

Postawił wszystko na jedną kartę. Pod koniec lutego lub na początku marca 1944 r. poszedł do mieszkania Władysława Gomułki, by opowiedzieć mu o swojej ponadpółrocznej współpracy z Hrynkiewiczem i kontakcie z Niemcami za jego pośrednictwem; o napadzie na antykomunistyczne archiwum delegatury, o bratobójczej denuncjacji przeciwników politycznych i w końcu o konsekwencji teje akcji, czyli niespodziewanej wpadce drukarni GL<sup>118</sup>. Gomułka, mieszkający wówczas przy ul. Ceglanej, zapamiętał, że Spychalski przyszedł bez zapowiedzi<sup>119</sup>. Utratę drukarni uznawał za swój fatalny błąd. Zamierzał „przez wyrzeczenie się tej akcji szukać jakiegoś darowania” winy u nowego szefa PPR<sup>120</sup>. Tym bardziej że dowódca GL Józwiak zaczął oskarżać go o świadome, prowokacyjne działanie<sup>121</sup>. Po latach Spychalski napisał jednak, że nawet w tak trudnej dla siebie sytuacji nie miał odwagi wyznać całej prawdy: „Mówiłem mu [Gomułce] również, że polecenie robienia akcji dezinformacyjnej otrzymałem od poprzedniego sekretarza KC PPR [Findera] oraz od szefa Sztabu Głównego GL [Józwiaka], powiedziałem

<sup>116</sup> AIPN, 0298/484, Notatka służbowa z przesłuchania Mariana Spychalskiego 30 V 1950 r., 18 VIII 1950 r., k. 34; *ibidem*, Notatka dotycząca wsypy drukarni GL przy pl. Grzybowski bądż ul. Twardej, k. 23.

<sup>117</sup> *ibidem*, Notatka służbowa z przesłuchania Mariana Spychalskiego 30 V 1950 r., 18 VIII 1950 r., k. 34.

<sup>118</sup> AIPN, 0298/444, t. 7, Opracowanie listu Władysława Gomułki do Bolesława Bieruta, b.d., k. 129. Przedruk listu z 14 VIII 1950 r. zob. *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR (1944–1970)*, oprac. J. Stępień, Warszawa 1994, s. 74–81.

<sup>119</sup> AIPN, 0298/319, Zeznanie Władysława Gomułki, 5 III 1952 r., k. 72.

<sup>120</sup> AIPN, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 107.

<sup>121</sup> AIPN, 0298/319, Zeznanie Władysława Gomułki, 5 III 1952 r., k. 72.

to tak, jak gdyby otrzymane od nich polecenie miało dotyczyć nadawania prawdziwych adresów. O tym, że akcją nadawania prawdziwych adresów zrobiłem na własną rękę, zamiast, jak miałem polecenie, prowadzenia dezinformacji przy pomocy adresów fikcyjnych, Gomułce nie powiedziałem. Chciałem w ten sposób ukryć moją winę, która jak mi wówczas się wydawało, polegała na tym, że przez nadawanie adresów prawdziwych wpadła drukarnia GL<sup>122</sup>.

Przyjmując tę pisemną samokrytykę za dobrą monetę, trzeba jednak cały czas pamiętać, że Spychalski mówi to w drugim roku bytności w więzieniach MBP. Przede wszystkim musiał się wybronić z oskarżenia o wsypanie drukarni GL. Denuncjacja akowców nie byłaby postrzegana w kategoriach przestępstwa, ewentualnie została by podtrzymana teza o prowokacji. Tymczasem Józwiak wcale nie musiał być bez winy, mógł być równoprawnym współtwórcą owego pomysłu. Jednakże w tym czasie, tj. w 1951 r., miał się nadzwyczaj dobrze. Siedział u boku Bolesława Bieruta w Biurze Politycznym KC PZPR, był przewodniczącym Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i razem z Bierutem i Bermanem należał do grona wojujących oskarżycieli Spychalskiego i Gomułki. W takiej sytuacji rzucanie na niego kalumnii byłoby niewątpliwie samobójstwem Spychalskiego. Po 1956 r. Józwiak (późniejszy „natolińczyk”) został co prawda odsunięty od władzy, ale nad tym kompromitującym dla komunistów tematem zapadło głuche milczenie. W PRL sprawa nie ujrzała światła dziennego.

Powróćmy jednak do tego, jak na wywody Spychalskiego zareagował w 1944 r. Gomułka. W zasadzie uznał go za naiwniaka, który daje się wodzić za nos, albowiem – jak wynika ze streszczenia listu Gomułki do Bieruta opracowanego na potrzeby śledztwa – Gomułka „nie mógł sobie wytłumaczyć, po co Hrynkiewiczowi potrzebni byli ludzie z GL – nie wyobrażał sobie, aby gestapo zgodziło się na zabranie przez Hrynkiewicza dokumentów, zwłaszcza dotyczących komunistów, bez uprzedniego zaznajomienia się. Podejrzewał, że wciągnięcie GL do akcji wspólnie z gestapo ma na celu zdyskredytowanie i skompromitowanie PPR<sup>123</sup>. Gomułka zakazał Spychalskiemu dalszych podobnych działań i „powiedział, że postawi tę sprawę w KC”. W rzeczywistości jednak nigdy do niej nie wrócono<sup>124</sup>. Wobec kłopotów z instalowaniem władzy komunistycznej po wojnie problemy okupacyjne były już nieistotne.

## Swoboda działań Spychalskiego

Czy Spychalski rzeczywiście mógł nie uzgodnić z Gomułką prowadzenia takiej akcji? Wydaje się, że tak. Dopiero gdy denuncjacje zakończyły się przypadkową utratą własnej drukarni i ludzi, musiał mu powiedzieć o współpracy z Hrynkiewiczem<sup>125</sup>. Jednocześnie miał w ręku atut, coś na swoją obronę – zdobyte w napa-  
dzie na archiwum delegatury materiały antykomunistyczne.

<sup>122</sup> *Ibidem*, 0298/444, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 109–110.

<sup>123</sup> *Ibidem*, t. 7, Opracowanie listu Władysława Gomułki do Bolesława Bieruta, b.d., k. 129. Por. *Listy do pierwszych...*, s. 74–81.

<sup>124</sup> *Ibidem*, t. 11, Pisemne zeznanie Mariana Spychalskiego, 26 I 1951 r., k. 109.

<sup>125</sup> *Ibidem*, t. 4, Notatka w sprawie Spychalskiego z 19 X 1955 r., k. 142; A. Garlicki, *op. cit.*, s. 174–177, 185–186.

Działania, którymi kierował Spychalski, były bezpośrednią konsekwencją polecenia przywiezionego z Moskwy przez Nowotkę, Mołojca, Findera i Fornalską. Jak już zostało napisane, jedynie oni (oraz Teodor Duracz) w tej sprawie mieli kontakt z radziecką centralą inspirującą powstanie „tajnej grupy”. Pracę w zespole wywiadowczym zlecił Spychalskiemu sam Nowotko<sup>126</sup>, który w grudniu 1942 r. został zabity. Ten sam los spotkał wkrótce Mołojca. Kierownictwo partią i kontakty przejął wówczas Finder, a wspomagała go Fornalska. Oni też nadzorowali Spychalskiego. Wiedzieli o pośrednim wykorzystywaniu gestapo do niszczenia polskiego podziemia niepodległościowego. Pod koniec 1943 r., po aresztowaniu Findera i Fornalskiej (a także Duracza) przez Niemców, ta zależność się urwała. Spychalski stał się w dużym stopniu samodzielny.

Dlaczego nie powiedział Gomulce o działalności swojej grupy (w tym o dwóch ważniejszych od Hrynkiewiczza współpracownikach umieszczonych w strukturach Delegatury Rządu, tj. o Włodzimierzu Lechowiczu<sup>127</sup> i Alfredzie Jaroszewiczu)? Otóż gdy „Wiesław” zaczynał kierować PPR, był człowiekiem niemal zupełnie w kraju nieznanym, a cóż dopiero w ZSRR. Spychalski sam to sobie zresztą uświadomił, kiedy w połowie maja 1944 r. jako delegat krajowych komunistów, przedarłszy się przez poleskie błota, przybył do Moskwy. Zamieszkał tam w hotelowym pokoju wspólnie z Jakubem Bermanem – faktycznym kierownikiem Centralnego Biura Komunistów Polski – i rozwiewał jego (jak i innych) obawy, że kandydatura „Wiesława” jest chybiona<sup>128</sup>. Kim był taki Gomulka wobec Bermana? Lokalnym działaczem z Rzeszowszczyzny, starostą komuny więziennej w Sieradzu. Jakie znaczenie miał jego roczny pobyt w kominternowskiej szkole partyjnej w połowie lat trzydziestych – wobec bezpośredniego oparcia, jakie Berman miał w Moskwie, akceptacji i zaufania takich osób, jak Wiaczesław Mołotow, Georgi Dymitrow, Dmitrij Manuilski<sup>129</sup>? Na przełomie 1943 i 1944 r. można było domniemywać, że Gomulka jest szefem tymczasowym i wkrótce zostanie zdjęty ze stanowiska. No i najważniejsze: współpraca Spychalskiego z Hrynkiewiczem odbywała się po „linii radzieckiej”, a Gomulka był spoza tego układu. Dlatego

<sup>126</sup> R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 60, przyp. 15. Por. P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 151.

<sup>127</sup> Włodzimierz Lechowicz – oficer Oddziału II Sztabu Głównego WP, przez Alfreda Jaroszewicza (zob. przyp. 106) nawiązał kontakty i współpracę z wywiadem radzieckim i komunistami w Polsce. Pracował na ich rzecz przed wojną, podczas niej i po wojnie. Jako najwyższej ułokowany agent w strukturach delegatury wprowadził do Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa kilku kryptokomunistów. Po wojnie zdobywał informacje ze środowisk bliskich Stronnictwu Demokratycznemu. Jeden z ukrytych inspiratorów akcji ujawniania podziemia akowskiego. Wielce przydatny w montowanym procesie Spychalskiego. Oskarżony o współpracę z Niemcami, delegaturą i inwigilację PPR-GL. Umieszczony w tajnym więzieniu MBP w Miedzeszynie pod Warszawą, poddany wieloletnim niewyobrażalnym torturom fizycznym i psychicznym. Aresztowany z pogwałceniem niearuszalności immunitetu poselskiego. W lipcu 1955 r., po blisko sześciu latach bezprawnego więzienia, skazany na 15 lat (z zaliczeniem dotychczasowego aresztu). Do końca pozostał wierny komunizmowi. Kiedy wyszedł na wolność w kwietniu 1956 r., winą za swój los obarczył konkretnych ludzi – oficerów bezpieczeństwa, nie stracił natomiast zaufania ani do ideologii, ani partii komunistycznej. Został później ponownie posłem, a także ambasadorem w Holandii w latach 1970–1974. Na ten temat zob. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP...*, *passim*.

<sup>128</sup> M. Spychalski, *Wspomnienia o partyjnej robocie (1931–1944)* [w:] *Archiwum Ruchu Robotniczego*, t. 2, Warszawa 1975, s. 354–356; T. Torańska, *Oni*, Warszawa 1990, s. 59–60.

<sup>129</sup> R. Spalek, *Jakub Berman. Współtwórca podstaw państwa komunistycznego w Polsce (1944–1948)*, „Wiadomości Historyczne” 2001, nr 3, s. 131.

też raczej wiarygodnie brzmią jego zeznania w tej kwestii: „O stosowaniu tego rodzaju metod słyszałem po raz pierwszy od Mariana Spychalskiego i nikt inny mi tego nie potwierdził”<sup>130</sup>.

Spychalski, o czym już pośrednio wspomniano, miał podczas posiedzeń Sztabu Głównego GL dwie scysje z Józwiakiem, który zarzucał, że „z powodu wysyłania przezeń anonimów do gestapo wpadła drukarnia »Gwardzisty«”<sup>131</sup>. Spychalski więc – już po spotkaniu z Gomułką na ul. Ceglanej – polecił swojej sekretarce sprawdzić w archiwum, ulokowanym w Zalesiu, czy w kopii listy wysłanej do gestapo nie figurował adres tej drukarni. Sowińska sprawdziła. Adresu w spisie nie było. Wówczas jej szef powiedział, że „chciałby, aby tej listy nikt więcej nie oglądał, gdyż i jemu, i Romie [Romanowicz] w przyszłości zaszczytu ona nie przyniesie”<sup>132</sup>. Po latach Sowińska tak zapamiętała nastrój tamtej chwili: „Spychalski przychodzi i sam przed nami składa samokrytykę, właściwie nie przed Romą, [ale] przede mną, powiedział, że miał dużo zmartwienia o to, nawet zdaje się wymienił »Wiesława«, że bardzo źle postąpił i niesłusznie postąpił, i więcej do takich metod nie będzie się uciekać”. Sama też się tłumaczy: „Czyż ja mogę przyjąć na sumienie kogokolwiek z życia tych ludzi, jeśli zostali aresztowani, pomijając to, że wcale nie wierzę w to, żeby ktoś z nich został aresztowany. Droga przechwytywania anonimów to była taka, jeśli to byli akowcy, a to byli akowcy – że na pewno zostali ostrzeżeni, na pewno to do nich wcale nie dotarło”<sup>133</sup>.

## Kwestie sporne

Trudno zweryfikować rzeczywistą liczbę zadenuncjowanych osób. I Spychalski, i przygotowująca ów spis Sowińska mówią o kilkunastu, góra trzydziestu nazwiskach. Być może jednak Spychalski samodzielnie przekazał Hrynkiewiczowi jeszcze osobne listy. Wedle relacji tego ostatniego, na początku marca 1944 r. w jego mieszkaniu przy ul. Sękocińskiej Spychalski pytał o rękopis listy członków AK i delegatury. Wedle różnych wersji podawanych po latach przez Hrynkiewicza miał on zawierać około stu, a nawet dwustu nazwisk. Spychalski kazał zniszczyć tę część rękopisu, która już została wykorzystana<sup>134</sup>.

Rzecz kolejna. 17 lutego 1944 r. doszło do napadu na archiwum delegatury. To pozostaje poza wszelkimi sporami. Jednak różnica akcentów w poszczególnych opracowaniach historycznych jest bardzo znacząca. Działacz komunistycznego podziemia, późniejszy pracownik aparatu bezpieczeństwa, historyk PRL Ryszard Nazarewicz, mimo wielu cennych szczegółów, które podaje w swej książce, o samej akcji pisze enigmatycznie<sup>135</sup>. Jego wywód sprowadza się do obrony AL. Kładzie nacisk na to, że dwaj szeregowi alowcy nie wiedzieli, iż współpracują z gestapo. Istotnie tak mogło być, ale nie zwalnia to komunistów z odpowie-

<sup>130</sup> AIPN, 0298/319, Zeznanie Władysława Gomułki, 5 III 1952 r., k. 72.

<sup>131</sup> *Ibidem*, 0298/514, t. 1, Notatka informacyjna sporządzona na podstawie protokołów przesłuchań Stanisławy Sowińskiej (2, 3, 6, 14, 15, 16 VI 1950 r.), 19 VI 1950 r., k. 37.

<sup>132</sup> *Ibidem*.

<sup>133</sup> AIPN, 0298/492, Przesłuchanie Stanisławy Sowińskiej, k. 10.

<sup>134</sup> *Ibidem*, 0298/336, t. 2, Protokół przesłuchania Bogusława Hrynkiewicza, 28 XII 1950 r., k. 151; *ibidem*, t. 1, Współpraca Bogusława Hrynkiewicza z Marianem Spychalskim – opracowanie, k. 54.

<sup>135</sup> R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 107–110.



działności za akcję. Marian Spychalski zdawał sobie w pełni sprawę z charakteru przedsięwzięcia.

Z kolei specjalizujący się w historii PPR Piotr Gontarczyk, który nierzadko używa w swej przebogatej źródłowo i faktograficznie pracy odważnych kwantyfikatorów, całość określa mianem „wspólnej akcji PPR-NKWD i Gestapo”<sup>136</sup>. To mogłoby wskazywać na strategicznie i koncepcyjnie skomplikowane działanie, nadzorowane i wspólnie przeprowadzone przez wpływowo, decydujące grupy z ramienia tych trzech struktur. Tymczasem zdaniem autora niniejszego artykułu wiele wskazuje na to, że była to przede wszystkim polityczna hucpa mająca charakter indywidualny, a nie organizacyjny. Wzięli w niej udział Hryniewicz i jego kumple od kieliszka – „białogwardzista” Bondorowski, który – co napisano już wcześniej – wspólnie z Hryniewiczem przeprowadzał rabunkowe rozboje, oraz Birkner. Ten akcją interesował się mało i tylko chyba wskutek natarczywości Hryniewicza przydzielił mu gestapowca. Całość zaakceptował Spychalski, który jako człowiek miękkiego charakteru widział w tym możliwość odniesienia sukcesu przy małym ryzyku osobistym. Jak ważna była dla niego jako szefa wywiadu owa zdobycz wyrwana delegaturze, świadczy fakt, że zawartość archiwum antykomunistycznego wywiózł ze sobą 16 marca 1944 r. do Moskwy. Tragicznym finałem tej akcji była śmierć kilku ludzi aresztowanych przez gestapo.

Pozostaje jeszcze omówić sporną zdaniem autora datę denuncjacji konspiracyjnej drukarni i wynikłej z niej wyspy gwardzistów. Z opracowań i niektórych dokumentów wynika, że miała ona miejsce 23 lutego 1943 r.<sup>137</sup> Z kilku powodów jednak wydaje się to nielogiczne. Po pierwsze – Spychalski, kiedy dowiedział się o wyspie, był przerażony, że jest ona odpryskiem, pomyłką powstałą podczas akcji denuncjacyjnej. Akcję tę zaś prowadzono od jesieni 1943 r. Hryniewicz otrzymał adres drukarni w październiku 1943 r. Co więcej, szeroko rozumiane działania wywiadowcze pod kierownictwem Spychalskiego prowadził także dopiero od połowy tegoż roku. Po drugie – to z powodu wpadki drukarni GL-AL Józwiak oskarżył Spychalskiego o prowokację, a ten przerażony poszedł do mieszkania Gomułki i wyjawiał mu prawdę. Jednocześnie na pocieszenie powiedział mu o najnowszym sukcesie z 17 lutego 1944 r. – o wykradzeniu delegaturze materiałów na temat komunistów. Ta rozmowa wedle Gomułki odbyła się w lutym lub marcu 1944 r. (w rzeczywistości chyba najwcześniej w trzeciej dekadzie lutego).

Istnieje jeszcze jeden argument na rzecz odmiennej datacji. Po wojnie resort bezpieczeństwa próbował ustalić wszystkie fakty związane z akcją denuncjacyjną. W wewnętrznej notatce na ten temat czytamy: „W dokumentach Biura Historycznego znajduje się nast[ępująca] informacja z datą luty 1944 r.: »Podobno wyspa przypadkowa. Gestapo zlikwidowało drukarnię nielegalną przy ul. Twardej. Ludzie rzekomo uciekali i rzekomo przypadkowo wpadli na to mieszkanie. Aresztowani zostali Władek – zecer i Ziuta, zameldowana w tym mieszkaniu«. Notatka powyższa została sporządzona na podstawie informacji Czyżewskiej

<sup>136</sup> P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 378.

<sup>137</sup> *Ibidem*, s. 205; R. Nazarewicz, *op. cit.*, s. 324 (tu: w formie polemicznej z autorami książki *Tajne oblicze GL-AL...*). Autor artykułu do niedawna tak samo datował to wydarzenie, por. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP...*, s. 551.

Bronisławy, obecnie pracownicy MBP<sup>138</sup>. Wskazuje na to, że do denuncjacji drukarni doszło jednak w lutym 1944 r.

## Epilog

W systemie komunistycznym nikt nie może się czuć bezpiecznie. Żadne zasługi nie chronią przed więzieniem, a nierządkiem i strykiem. Powojenne losy Hrynkiwicza i Spychalskiego są jeszcze jednym tego dowodem.

Wiosną 1944 r. Hrynkiwicz ponownie nawiązał bezpośredni kontakt ze Skonieckim i Ritterem. Znowu działał przez kilka miesięcy dla wywiadu radzieckiego. W styczniu 1945 r. został jednak ciężko ranny, po czym zapadł na gangrenę i był czasowo sparaliżowany. Przeszedł trzy operacje i dwukrotną, początkowo częściową, w końcu całkowitą amputację lewej nogi. Przewieziono go do Moskwy i umieszczono w Pierwszym Komunistycznym Szpitalu Wojskowym pod opieką – jak sam napisał – „pierwszorzędnym specjalistów”. Tam w pewnym stopniu zdołał wrócić do zdrowia i po trosze zaleczyć rany. Dość szybko został przeniesiony na oddział – jak to ujął – „dla psychiczno-nerwowych”, gdzie spędził kilka miesięcy. Najprawdopodobniej nie był to wynik szykan czy ewentualnych chęci pozbycia się niewygodnego i niepotrzebnego już w tym momencie agenta. Opuścił szpital na własną prośbę. Wskazuje to raczej na jego rzeczywiste załamanie nerwowe. Ponieważ w nogach miał pozostałości odłamków, powodujące chroniczne zapalenie, kolejne operacje – wedle jego relacji – można było zrobić dopiero po kilku miesiącach. Zgodzono się więc na jego powrót do Polski. Wrócił na początku września 1945 r. W styczniu następnego roku miał iść do szpitala, jednak pod koniec grudnia aresztowało go NKWD<sup>139</sup>.

Z notatki polskiego Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego sporządzonej we wrześniu 1955 r. na podstawie „informacji radzieckich organów” wynika, że Hrynkiwicz został aresztowany przez NKWD 7 stycznia 1946 r., a 30 października tego roku skazany z art. 58-6 cz. 1 kodeksu karnego RFSRR na 5 lat więzienia. Jak czytamy: „Akt oskarżenia w sprawie Hrynkiwicza podaje, że on będąc agentem radzieckiego wywiadu, uchylał się od wykonywania powierzonych mu zadań i kontakt swój z radzieckim wywiadem wykorzystywał dla interesów faszystowskiej organizacji »Miecz i Pług«<sup>140</sup>. Formalnie powodem aresztowania była więc zarówno jego nieudolność wywiadowcza, jak i samowola.

Jego udział w zwalczaniu polskiego podziemia niepodległościowego, m.in. przez podjętą w tym celu współpracę z gestapo, uczynił go po zakończeniu wojny zarówno niewygodnym, jak i rzeczywiście podejrzanym. Wiedział dużo – znał tajemnice, kulisy niechlubnych, przestępczych działań, znał ludzi, widział i sam stosował metody, którymi radzieckie służby posługiwały się na terenach polskich. Teraz przestano mu ufać. Jak powiedział w Radiu Wolna Europa Józef Światło: „Jak zwykle w takiej sytuacji wywiad sowiecki umywa ręce. Agent, który swoją

<sup>138</sup> AIPN, 0298/484, Notatka dotycząca wsypy drukarni GL przy pl. Grzybowski, k. 23.

<sup>139</sup> *Ibidem*, 0330/263, t. 2, Podanie Bogusława Hrynkiwicza do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, 2 I 1949 r., k. 98–99.

<sup>140</sup> *Ibidem*, t. 1, Notatka sporządzona na podstawie informacji radzieckich organów bezpieczeństwa, 14 IX 1955 r., k. 249.

robotę zrobił, jest niewygodny, przestaje dla nich istnieć. I wobec tego Hrynkiewicz siedzi w więzieniu”<sup>141</sup>.

W październiku 1948 r. na prośbę Bieruta został przeniesiony do więzienia w Polsce<sup>142</sup>. Tutejszy aparat bezpieczeństwa zainteresował się nim w związku z rozpoczęciem prac nad rzekomą zdradą i „prowokacją w kierownictwie PPR”<sup>143</sup>. Pierwszy protokół jego przesłuchania nosi datę 25 października 1948 r.<sup>144</sup> Hrynkiewicz miał być jednym ze świadków oskarżenia w przygotowywanym, w pełni sfingowanym procesie Spychalskiego. Na końcu tej „układanki” widziano nie tylko uwięzienie samego Gomułki (co zresztą nastąpiło 2 sierpnia 1951 r.), ale także i pokazową rozprawę sądową. Wskazują na to zarówno późniejsze działania resortu i przywódców PZPR, jak i *per analogiam* procesy pokazowe i wyroki, do jakich dochodziło w innych krajach pozostających pod dominacją Moskwy. Nawet zaledwie pozornie wiarygodne dowody kontaktów lub powiązań z Niemcami Spychalskiego i Gomułki były więc bardzo przydatne dla oskarżycieli.

Hrynkiewicz miał tego świadomość. „W wyniku jakiejś strasznej afery – mówił podczas pobytu w celi więziennej – i moralnie, i fizycznie rozdeptano mnie i deptano przez długie trzy lata [w ZSRR]. Wróciłem do kraju, powiedziano mi, iż powinienem zrozumieć, iż jedno to jest problem polityczny [rzekoma zdrada i szpiegostwo wśród członków okupacyjnego kierownictwa komunistycznego], a drugie to – ja [rzeczywiste działania Hrynkiewicza]. Zdaję sobie sprawę, że problem polityczny powinien być rozgryziony i to jest ta wielka sprawa, moja zaś jest maleńka i nieważna w porównaniu, jednak dla mnie jest sprawą mego życia lub śmierci, no i poza tym istnieją granice wszelkiej wytrzymałości”<sup>145</sup>.

Oceniając pracę, którą wykonywał dla komunistycznego wywiadu, tak polskiego, jak i przede wszystkim radzieckiego, trudno nie przyznać racji jego rozumowaniu: „Nie widzę nic w swej działalności – żalił się Hrynkiewicz – co by przyniosło jakikolwiek uszczerbek PPR czy ZSRR, czy obozowi demokratycznemu w Polsce, jeśli mogłem wyrządzić jakieś szkody, to wbrew mej woli, nieświadomie i tylko w tym wypadku, gdy w spisach nazwisk otrzymanych od Spychalskiego dla przekazania do gestapo mogli znajdować się pepeerowcy lub demokraci, dotychczas to wykluczałem, teraz nie wiem. [...] Lecz zrobiono ze mnie zdrajcę i wroga, ukrzywdzono mnie najbardziej, jak tylko można ukrzywdzić komunistę”<sup>146</sup>.

W maju 1950 r. do więzienia MBP trafił także dawny zwierzchnik Hrynkiewicza „z ramienia PPR”, gen. Spychalski. Wieloletni członek Biura Politycznego PPR i PZPR, wiceminister obrony narodowej i zastępca naczelnego dowódcy Wojska Polskiego do spraw polityczno-wychowawczych. O tym, że gromadzą

<sup>141</sup> Z. Błażyński, *op. cit.*, s. 110.

<sup>142</sup> AIPN, 0330/263, t. 2, Podanie Bogusława Hrynkiewicza do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, 2 I 1949 r., k. 99; A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, s. 228.

<sup>143</sup> Na ten temat zob. szerzej R. Spałek, *Kierownictwo PZPR i MBP...*

<sup>144</sup> AIPN, 0298/336, t. 1, Notatka informacyjna dotycząca Bogusława Hrynkiewicza, 5 II 1955 r., k. 242.

<sup>145</sup> *Ibidem*, 0330/263, t. 2, Podanie Bogusława Hrynkiewicza do ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza, 2 I 1949 r., k. 100.

<sup>146</sup> *Ibidem*, Zapis oświadczenia Bogusława Hrynkiewicza potwierdzający jego zeznania, skierowane do KC PZPR, 24 X 1950 r., k. 156.

się nad nim gradowe chmury, wiedział już od połowy 1948 r. W prywatnej rozmowie zwierzył się bliskiej osobie: „Towarzysze radzieccy od dawna nie mają do mnie zaufania. Wozniesieński<sup>147</sup> kazał u mnie w gabinecie założyć podsłuch”<sup>148</sup>.

Nie mylił się. Jeszcze w marcu 1948 r. ambasador ZSRR w Warszawie Wiktor Lebediew przesłał na ręce Wiaczesława Mołotowa<sup>149</sup> na poły prywatny list, w którym uczynił ze Spychalskiego jedną z pierwszoplanowych postaci grupy „zainfekowanej polskim szowinizmem”. Wedle tej opinii Spychalski miał w swych działaniach kierować się nieskrywanym „uczuciem nienawiści do ludzi radzieckich”<sup>150</sup>.

Po kilkunastu miesiącach oskarżenia te przybrały jeszcze groźniejszy charakter. W początkach lipca 1949 r. – a więc niespełna rok przed aresztowaniem Spychalskiego – Lebediew napisał do ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Wyszyńskiego: „Nawet jeżeli nie wszystko zostało jeszcze udowodnione, to dowodów jest tak dużo, że moim zdaniem trudniej będzie udowodnić niewinność Spychalskiego niż jego winę”<sup>151</sup>. Generał został wykluczony z grona czynnych polityków. W połowie grudnia 1949 r. kierownictwo państwa skazało go na „banicję” we Wrocławiu, gdzie objął stanowisko kierownika technicznego w Centralnym Biurze Projektów. Pozostawiono mu jeszcze ochronę (był wszak do listopada członkiem Biura Politycznego), ale współpracowała ona od dawna z odpowiednią komórką MBP. Po kilku miesiącach trafił do celi tajnego więzienia dla działaczy komunistycznych wysokiego szczebla.

W więzieniu spędził sześć lat. Podobnie jak Hrynkiewicz do końca pozostał komunistą. Obaj zostali zrehabilitowani na fali Października ’56. Działalność Hrynkiewiczza uznano za patriotyczną<sup>152</sup>. Jednakże po wojnie nie tworzyli już wspólnego środowiska politycznego ani nawet towarzyskiego. Ritter, Skoniecki i Hrynkiewicz utrzymali związki z różnymi strukturami wywiadu radzieckiego<sup>153</sup>.

Spychalski wrócił do elity władzy komunistycznej. Po Październiku ’56 został ponownie wiceministrem, a potem ministrem obrony narodowej. Od marca 1959 r. zasiadał też na nowo w Biurze Politycznym KC PZPR. 7 października 1963 r. otrzymał stopień marszałka Polski. W kwietniu 1968 r., po dymisji Edwarda Ochaba, został przewodniczącym Rady Państwa PRL<sup>154</sup>. 15 grudnia 1970 r. brał udział w zebraniu zwołanym przez Władysława Gomułkę i milczą-

<sup>147</sup> Plk Dymitr Wozniesieński – oficer radziecki, wówczas zastępca szefa Głównego Zarządu Informacji WP (21 IX 1946 – 1 IV 1951), od 6 IV 1951 do 21 XII 1953 r. szef GZI WP.

<sup>148</sup> Cyt. za: List Stanisławy Sowińskiej „Barbary” do Stanisława Marata i Jacka Snopkiewicza, listopad 1989 r. [w:] S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieczeństwa*, Warszawa 1990, s. 390–395.

<sup>149</sup> Wówczas minister spraw zagranicznych i przewodniczący Komitetu Informacji – instytucji powstałej z wydzielonych komórek MGB (Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego) i GRU (Głównego Zarządu Wywiadowczego).

<sup>150</sup> Na ten temat zob. A. Paczkowski, *Wstęp* [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich 1949–1953*, Warszawa 2000, s. 12; A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 212–213.

<sup>151</sup> Pismo ambasadora ZSRR w Warszawie Wiktora Lebediewa do ministra spraw zagranicznych ZSRR Andrieja Wyszyńskiego o sytuacji w kierownictwie PZPR, 10 VII 1949 r. [w:] *Polska w dokumentach z archiwów rosyjskich...*, s. 43–44.

<sup>152</sup> C. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, Warszawa 1993, s. 67.

<sup>153</sup> A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 21–22. Por. H. Piecuch, *Akcje specjalne. Od Bieruta do Ochaba*, Warszawa 1996, *passim*.

<sup>154</sup> Obszerny i szczegółowy biogram Mariana Spychalskiego zob. A. Kochański, *Spychalski Marian* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 41, cz. 2, z. 169, Warszawa – Kraków 2002.

co zaakceptował decyzję o użyciu broni przeciwko strajkującym robotnikom na Wybrzeżu. Kiedy był odsuwany od władzy, ożyły w nim dawne lęki. Mieczysław Rakowski, wówczas redaktor naczelny tygodnika „Polityka”, pod datą 23 grudnia 1970 r. napisał, że Spsychalski „wpadł w histerię. Krzyczał, że on wie, dlaczego go wyrzucono. »Chcecie urządzać nowy proces, chcecie posadzić mnie na ławie oskarżonych tak, jak to już raz było«. Następnie zaczął oskarżać Gomułkę. Krzyczał: »To on jest wszystkiemu winien«”<sup>155</sup>.

**ROBERT SPAŁEK** (ur. 1971) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Warszawie. Autor artykułów popularnonaukowych i opracowań z historii politycznej PRL. Swe główne zainteresowania koncentruje na walkach wewnętrznych w środowiskach komunistów w Polsce w latach 1944–1956. Ostatnio opublikował na ten temat: *Potęga szpiegomanii. Departament X jako narzędzie poszukiwań „wroga wewnętrznego” w kierownictwie komunistycznym w Polsce 1948–1956* [w:] *Departament X: wzorce – struktury – działanie*, red. Konrad Rokicki (2007).

#### *An Excerpt on the History of the Communist Intelligence. The Case of Bogusław Hrynkiewicz and Marian Spsychalski (1940–1944)*

*The main hero of the article is Bogusław Hrynkiewicz, a would-be lawyer actively operating in the communist movement in Poland from 1929. In the middle of 1940, escaping from German army, he arrived to Białystok. The NKVD officer contacted him there. Hrynkiewicz started co-operation with the Soviet intelligence – he collected information on Polish underground organizations. In the summer of 1942 he became a member of one of them – a right wing organization ‘Sword and Plough’ (“Miecz i Pług”). Within a couple of months he became a member of its managing organs. He acquired the access to the intelligence materials of the organization on the German army and power apparatus. At the same time he operated to liquidate the organization. Finally, he contributed to sentencing the leaders of the ‘Sword and Plough’ to death and executing them.*

*In the summer of 1943 he started the co-operation with Marian Spsychalski – the head of the intelligence of the People’s Guard (Gwardia Ludowa, later People’s Army – Armia Ludowa, AL). At the same time he contacted a Gestapo officer, Wolfgang Birkner, and the collaborator of Abwehra, Włodzimierz Bondorowski. Simultaneously, he started working for Waclaw Kupecki – the employee of the Security Department of the District Delegation of the Government of the Republic of Poland at Home (Wydział Bezpieczeństwa Okręgowej Delegatury Rządu RP na Kraj) for the city of Warsaw which kept the archives on the anti-communist intelligence (at ul. Poznańska 37). On 14 February 1944 Hrynkiewicz, having acquired the consent of Spsychalski, supervised the attack on the archives carried out by two rank and file members of the AL, three collaborators of Bondorowski and the Gestapo officer being in command of the whole operation. Materials on*

<sup>155</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1969–1971*, Warszawa 2001, s. 285.

*communists were passed to Spychalski, who in the spring of 1944 took them to Moscow.*

*Spychalski and Hryniewicz also organized operations of denouncing the members of the Polish independence underground before Gestapo. On this occasion Spychalski contributed to a slip-up, which turned out to be disastrous for him. Via Hryniewicz he passed to Gestapo the address of the conspirational printing house of the Home Army (Armia Krajowa, AK). When the Germans entered the printing house, the AK members started fleeing to the next building. And it happened that there was a communist printing house located in there. Germans arrested their employees.*

*After the War Spychalski and Hryniewicz landed in prison among others accused of collaborating with Gestapo and the AK. Hryniewicz was also in the NKVD prison, later he landed in the psychiatric hospital. After the political changes, which took place in 1956, the actions of both communists were again considered 'patriotic'.*